

Sygn. akt V K 13/13

I. WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

a.b. Dnia 24 września 2014 roku

Sąd Okręgowy w Gliwicach V Wydział Karny Ośrodek Zamiejscowy w Rybniku w składzie:

Przewodniczący: SSO Lucyna Pradelska-Staniczek (spr.)

Sędzia: SSR (del.) Edyta Pachla

Ławnicy: Anna Chlebik, Renata Rączka, Tadeusz Zajac

Protokolant: Iwona Zimoń

w obecności **Prokuratora:** Grzegorza Sobik

po rozpoznaniu w dniach: 24.04.2013r., 15.05.2013r., 10.06.2013r., 17.07.2013r., 21.08.2013r., 16.10.2013r., 11.12.2013r., 20.12.2013r., 08.01.2014r., 14.02.2014r., 28.03.2014r., 07.05.2014r., 23.05.2014r., 23.06.2014r., 04.07.2014r., 21.07.2014r., 01.08.2014r., 17.09.2014r., 24.09.2014r.,

sprawy karnej:

**R. G. (G.) zd. S. s. R. i A. zd. O.,
ur. (...) w Ż.**

o to, że:

I. w dniu 15 sierpnia 2012 r. w Ż. doprowadził małoletnią S. T. lat 12 do poddania się innej czynności seksualnej w ten sposób, iż całował ją w usta,

tj. o czyn z art. 200 § 1 k.k.

II. w dniu 15 sierpnia 2012 w Ż. działając z zamiarem pozbawienia życia małoletniej S. T. lat 12 przewracając ją do zbiornika wodnego przy ulicy (...) a następnie przytrzymując ją rękami za tułów głową pod wodą, doprowadził do jej zgonu przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa będąc uprzednio skazanym przez Sąd Rejonowy w Żorach wyrokiem z dnia 9 marca 2009 r. o sygnaturze II K 721/08 na karę łączną 1 roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na okres próby 2 lat, w tym karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwo podobne z art. 157 §1 k.k., której wykonanie zarządzono postanowieniem Sądu Rejonowego w Żorach z dnia 21 stycznia 2010 sygn. II Ko 1593/09, a którą to karę odbywał w okresie od 7 maja 2010 roku do 1 lipca 2011 r., kiedy to został warunkowo przedterminowo zwolniony.

tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 §1 k.k.

1. uznaje oskarżonego **R. G. (G.)** za winnego popełnienia czynu opisanego w punkcie I części wstępnej wyroku, stanowiącego przestępstwo z art. 200 § 1 k.k. i za to na mocy art. 200 § 1 k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

2. uznaje oskarżonego **R. G. (G.)** za winnego tego, że w dniu 15 sierpnia 2012 roku w Ż., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia małoletniej S. T., przewracając ją do zbiornika wodnego przy ul. (...) a następnie przytrzymując ją rękami za tułów pod wodą doprowadził do jej zgonu na skutek uduszenia gwałtownego w wyniku utonięcia, przy czym czynu tego dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa, tj. przed upływem 5 lat od

odbycia co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne bowiem prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Żorach z dnia 9 marca 2009 roku, sygn. akt II K 721/08 został skazany m. in. za przestępstwo z art. 157 § 1 k.k. na karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbywał w ramach kary łącznej 1 roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej na mocy tego wyroku, w okresach od 20 września 2009 roku do 20 września 2009 roku oraz od 7 maja 2010 roku do 1 lipca 2011 roku, kiedy to został warunkowo przedterminowo zwolniony, czym wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i za to na mocy art. 148 § 1 k.k. wymierza mu karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;

3. na mocy art. 85 k.k. i art. 88 k.k. łączy kary pozbawienia wolności wymierzone za przypisane oskarżonemu przestępstwa, orzekając wobec niego karę łączną 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;

4. na mocy art. 77 § 2 k.k. orzeka, że oskarżony może skorzystać z warunkowego przedterminowego zwolnienia po odbyciu co najmniej 20 (dwudziestu) lat pozbawienia wolności;

5. na mocy art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej w punkcie 3 sentencji wyroku kary łącznej okres tymczasowego aresztowania w niniejszej sprawie od dnia 17 sierpnia 2012 roku do dnia 24 września 2014 roku;

6. na mocy art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci zadośćuczynienia poprzez zapłatę na rzecz M. T. (1) oraz J. C. kwot po 250.000 zł (dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych) na rzecz każdego z wymienionych pokrzywdzonych;

7. na mocy art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. T. (1) kwotę 4320 (cztery tysiące trzysta dwadzieścia) złotych tytułem wydatków poniesionych na wynagrodzenie dla pełnomocnika z wyboru;

8. na mocy art. 29 ust.1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. – Prawo o advokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. R. – kwotę 3060,00 złotych (trzy tysiące sześćdziesiąt złotych) plus 703,80 złotych (siedemset trzy złote osiemdziesiąt groszy) podatku VAT, łącznie kwotę 3763,80 złotych (trzy tysiące siedemset sześćdziesiąt trzy złote osiemdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, udzielonej z urzędu na rzecz oskarżonego R. G.;

9. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, w całości obciążając nimi Skarb Państwa.

Sędzia Sędzia

Ławnik Ławnik Ławnik

Sygn. akt V K 13/13

UZASADNIENIE

S. T. urodziła się (...) w R., mieszkała wraz ze swymi rodzicami M. T. (1) i J. C. w Ż. na os. (...).

Dnia 15 sierpnia 2012 roku około godz. 11.00 S. T. przyszła do swojej koleżanki N. R., poprosiła by poszła z nią na podwórze. Początkowo poszły w okolice bloku numer 31 na os. (...) w Ż., a później w okolice bloku, w którym wspólnie zamieszkiwały. Następnie udały się do sklepu, a potem ponownie w okolice bloku numer 31. Tam zauważyły oskarżonego, wychodzącego z klatki numer 31 d. R. G. uśmiechnął się i podszedł do nich. Jeszcze zanim do nich podszedł S. T. poinformowała N. R., iż ten mężczyzna to M., znała go wcześniej z widzenia, mieszkał niedaleko od niej.

Oskarżony był pod wpływem alkoholu, po podejściu do S. T. zaczął się do niej uśmiechać, prawił jej komplementy, mówił, że ma ładne oczy, podawał jej balony, które były porozwieszane na klatce schodowej. Przedstawił się, mówiąc, że ma na imię R.. W pewnym momencie zapytał S. ile ma lat, pokrzywdzona poinformowała go, że ma lat 13. W pewnym momencie około godz. 18.00 do oskarżonego oraz N. i S. podjechał na rowerze pożyczonym od P. G. - M. C. (1). Oskarżony schował rower do klatki chodowej, wychodząc z klatki po drodze kierując się w stronę pozostałych wymienionych osób zerwał kwiatek a następnie wręczył go S. T., zaproponował pokrzywdzonej oraz jej koleżance

spacer. Wspólnie w czwórkę przeszli do parku mieszczącego się na tym samym osiedlu. Po drodze także M. C. (1) zapytał S. T. ile ma lat, odpowiedziała, że 13. Usiedli na ławkach w parku, mężczyźni osobno, dziewczynki osobno. Oskarżony zaproponował M. C. (1), by zaprosili spotkane dziewczyny do mieszkania, na co ten nie chciał się zgodzić. Po chwili rozmowy oskarżony powiedział, że w takim razie przyjdzie do niego sam, po czym M. C. (1) około godz. 19.00 odszedł w stronę osiedla (...) w Ż., na którym mieszka.

dowód: zeznania N. R. (k-21-22, 689-691), M. C. (1) (k-127-129)

Już po odejściu M. C. (1) oskarżony zaproponował S. T., by poszła z nim nad staw Ś., pod wiadukt. S. zgodziła się i zapytała koleżankę, czy razem z nimi się tam nie przejdzie. N. R. stwierdziła jednakże, że musi już wracać do domu. Wcześniej gdy na chwilę od nich odeszła pokrzywdzona i oskarżony ją odprowadzili, a gdy po chwili wróciła w to samo miejsce, nadal rozmawiali. Oskarżony szeptał coś S. T. do ucha, potem w trójkę poszli w okolice sklepu (...), po czym S. T. wraz z oskarżonym już tylko we dwójkę udali się w stronę stawu Ś.. N. R. nie poszła z nim, gdyż nie chciała. Umówiła się z S., że za jakiś czas spotkają się ponownie pod sklepem (...). Przyszła ponownie na umówione miejsce około godziny 18.00, jednakże pokrzywdzonej nie zastała. Próbowiła się z nią kontaktować telefonicznie, ale komunikat brzmiał, iż abonent jest chwilowo niedostępny.

Z kolei M. C. (1) po upływie około pół godziny od przyjścia do swojego mieszkania próbował kontaktować się z oskarżonym. Połączenia jednakże nie udało się mu nawiązać. Ostatecznie dopiero o godz. 20.26 M. C. (1) dzwoniąc ze swojego telefonu o numerze (...) nawiązał połączenie z numerem należącym do oskarżonego, tj. (...). Połączenie trwało 14 sekund, jednakże rozmowy z oskarżonym nie przeprowadził.

dowód: zeznania N. R. (k-21-22, 690-691), M. C. (1) (k-128), dane transmisyjne (k-313v),

Po rozstaniu z N. R. oskarżony R. G. i S. T. przeszli pod wiadukt mieszczący się przy ul. (...) w Ż., w pobliżu zbiorników wodnych Ś. i K.. Usiedzieli pod wiaduktem, rozmawiali, zaczęli całować się w usta. S. T. w pewnym momencie spieszyła się, chciała zejść po betonowych płytach ułożonych pod wiaduktem. Oskarżony pochwyił, razem zsunęli się po tych płytach w dół. S. T. zaczęła odchodzić, odbiegać, oskarżony udał się za nią. Nadepnął na jej spodenki, które opadły na ziemię, wcześniej już bowiem były rozpięte. Pokrzywdzona oddalała się od oskarżonego w kierunku zbiornika wodnego. R. G. przestraszył się odpowiedzialności, która groziłaby mu za to, że całował 13 letnią pokrzywdzoną oraz za to, że chciał z nią odbyć stosunek seksualny. Chwyił pokrzywdzoną, doszło pomiędzy nimi do szarpaniny, razem wpadli do stawu. S. T. próbowała wstać, ale oskarżony odwrócił ją na plecy, twarzą w stronę dna zbiornika. Zaczął pokrzywdzoną topić. W tym miejscu w stawie było płytko, woda sięgała oskarżonemu mniej więcej do kolan, dno było piaszczyste. Oskarżony trzymał pokrzywdzoną za tułów, naciskając na jej plecy przez okres około 10 minut. Trzymał ją w ten sposób, że głowę miała zanurzoną pod powierzchnią wody aż do momentu, gdy przestała się ruszać. Pokrzywdzona próbowała się bronić, jednakże nie była w stanie się wynurzyć, zmuszona była przelżykać wodę wraz z piaskiem znajdującym się na dnie zbiornika. Gdy pokrzywdzona już się nie ruszała oskarżony wyciągnął ją z wody, po czym ponownie wrzucił jej ciało na brzeg zbiornika nakrywając szuwarami. Następnie wrzucił do stawu spodenki oraz buty należące do pokrzywdzonej, a trochę dalej od brzegu jej telefon komórkowy, po czym spokojnym krokiem udał się do swojego mieszkania.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego (k-50-52, 61-62, 73), protokół oględzin i otwarcia zwłok (k-157-166), protokół z wizji lokalnej (k-75-76), nagranie z zapisem z wizji lokalnej (k-77), protokół oględzin (k-83, 91, 94)

W godzinach wieczornych dnia 15 sierpnia 2012 roku, koło godz. 21.00 rodzice pokrzywdzonej M. T. (1) i J. C. zaczęli się denerwować, że ich córka nie wróciła jeszcze do domu. J. C. o godz. 21.09 zadzwoniła na numer telefonu komórkowego córki - (...), pytając gdzie jest a jednocześnie nakazując jej powrót do domu. S. T. krótko odparła „nie”, po czym rozładowała się bateria w telefonie komórkowym J. C.. Połączenie, które trwało 9 sekund zostało przerwane. Po doładowaniu telefonu ponownie próbowała skontaktować się z córką telefonicznie, zarówno z telefonu komórkowego jak i stacjonarnego, ale bez skutku. Pokrzywdzona nie odbierała połączeń.

dowód: zeznania świadka J. C. (k-113, 660), wykaz połączeń (k-325)

Rodzice na własną rękę szukali córki w okolicach os. (...), w miejscach, gdzie przypuszczali, że może przebywać. Poszukiwania te okazały się bezskuteczne, więc około godz. 23.00 zgłosili na policji zaginięcie córki. Następnego dnia M. T. (1) rozmawiał z N. R., od której dowiedział się, iż pokrzywdzona rozmawiała dzień wcześniej z mężczyzną, który przedstawił się jako R.. N. R. przekazała nadto, iż mężczyzna ten ma ksywkę M. i mieszka na os. (...) w bloku numer 31 naprzeciwko targowiska. Tego dnia N. R. rozmawiała z D. P., która przekazała jej, że w nocy byli u nich w domu funkcjonariusze policji, S. nie wróciła bowiem na noc do domu. D. P. przekazała jej również, iż poprzedniego dnia była wraz ze znajomymi w okolicach stawu Ś. i nie widziała tam pokrzywdzonej.

Z kolei M. T. (1) ustalił, iż w bloku o podanym przez N. R. numerze mężczyzna mieszka mężczyzna o imieniu R., udał się pod ustalony adres, drzwi otworzył mu szwagier oskarżonego P. G.. M. T. (1) powiedział, iż był umówiony z oskarżonym w pracy, ale go nie spotkał. Szwagier oskarżonego odpowiedział, że R. G. nie ma w domu, wyczuł zdenerwowanie ojca pokrzywdzonej i wyprosił go z mieszkania. Oskarżyciel posiłkowy powiedział, że jest zdenerwowany, gdyż jego córka nie wróciła na noc do domu, a poprzedniego dnia po raz ostatni była widziana właśnie z oskarżonym. Następnie M. T. (1) skontaktował się telefonicznie z policją, przybyłym na miejsce funkcjonariuszom wskazał adres mieszkania, w którym zamieszkiwał oskarżony, poinformował o treści rozmowy przeprowadzonej wcześniej z P. G..

dowód: zeznania świadka M. T. (1) (k-108-110), J. C. (k-112-113, 660-661), zeznania świadka N. R. (k-21-22)

Dnia 16 sierpnia 2012 roku oskarżony przyszedł do mieszkania M. C. (1), był przestraszony, roztrzęsiony, trzęsły mu się ręce. Na pytanie odpowiedział, iż nie wie dlaczego krąży wokół niego policja, a on nic nie zrobił. Po pewnym czasie do drzwi mieszkania zapukali funkcjonariusze policji, jednak na prośbę oskarżonego M. C. (1) drzwi nie otworzył. Po chwili z numerem telefonu komórkowego oskarżonego skontaktował się jeden z funkcjonariuszy policji, w rozmowie z nim oskarżony oświadczył, iż jest właśnie w pracy i sam zgłosi się na komendę za około 20 minut. Oskarżony wyszedł z mieszkania kolegi i udał się na komendę, gdzie został rozpytany. Ponownie powrócił do mieszkania M. C. (1). Poinformował kolegę, iż na policji „podał go na świadka”, instruując, „że jakby co to ma mówić, że w dniu 15 sierpnia 2012 roku odprowadzał go do domu”. Przeprosił M. C. (1) za to, że „go w to wmieszał”, nie chciał jednakże powiedzieć o co dokładnie chodzi. Tego samego dnia M. C. (1) został wezwany telefonicznie do KMP w Ż., gdzie został rozpytany na temat zdarzeń z dnia 15 sierpnia 2012 roku, nie przedstawił jednakże wersji, o której przedstawienie prosił go oskarżony, a rzeczywisty przebieg zdarzeń.

dowód: zeznania świadka M. C. (1) (k-128-129, 720-721)

Kolejnego dnia, tj. 17 sierpnia 2012 roku M. C. (1) ponownie spotkał się z oskarżonym. W rozmowie z nim R. G. zaprzeczał, by miał cokolwiek wspólnego z zaginięciem S. T.. M. C. (1) wierzył w te zapewnienia.

dowód: zeznania świadka M. C. (1) (k-129)

Dnia 17 sierpnia 2012 roku N. R. wraz z D. P. udały się w okolice wiaduktu przy stawie, gdzie wedle ich wiedzy miała udać się pokrzywdzona wraz z oskarżonym. Tam ujawniły ciało pokrzywdzonej leżące w wodzie. D. P. około godz. 13.15 powiadomiła telefonicznie dyżurnego Komendy Miejskiej Policji w Ż., iż odnalazła ciało S. T. w stawie w K..

dowód: zeznania N. R. (k-21-22), D. P. (k-25-26)

Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze policji zastali D. P. i N. R., które okazały miejsce, w którym ujawniły ciało pokrzywdzonej. Ciało ułożone było głową w stronę wody w odległości 1 metra od brzegu. Było częściowo roznieglizowane, brak było spodenek, i obuwia, majtki były częściowo zsunięte, na ciele założona była koszulka z krótkim rękawkiem koloru czarnego, stanik koloru niebieskiego. Głowa i ręce w chwili oględzin znajdowały się pod wodą. Po odwróceniu zwłok ujawniono, iż bluzka podciągnięta była w górę pod pierś, biustonosz i majtki były opuszczone. Na lewym bocznym szwie koszulki widoczne było rozdarcie materiału o długości 7,5 cm., biustonosz nie posiadał prawego ramiączka.

Na miejsce zdarzenia wezwany został również zastęp Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Ż. Działania zastępu polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, wyciągnięciu zwłok znajdujących w się w wodzie przy brzegu oraz przeszukaniu okolicznego terenu. Nadto na miejsce zdarzenia zadysponowano SGRWN z JRG B. w celu szczegółowego przeszukania przez nurków akwenu. Dno stawu było bardzo zanieczyszczone, z tzw. zerową widocznością. Ze zbiornika wodnego wyłowiono jeden but koloru ciemnego, krótkie spodenki typu jeans należące do S. T.. But został odnaleziony przez funkcjonariuszy KMPSP w Ż. w odległości około 10 metrów od miejsca ujawnienia zwłok. Z kolei spodenki zostały ujawnione przez nurków w odległości około 3 metrów od linii brzegowej stawu, gdzie ujawniono ciało S. T.. Leżały one na głębokości około 1 metra.

W toku przeprowadzonych później oględzin na tylnej części odnalezionych spodenek powyżej dolnej krawędzi nogawki ujawniono rozdarcie materiału o szerokości 4 cm.

dowód: informacja ze zdarzenia (k-80-81), protokół przedmiotów wyłowionych ze zbiornika wodnego (k-91), zeznania świadków M. C. (2) (k-125-126, 663v-664), A. B. (k-126-127, 664), G. B. (k-261-262, 773-773v), protokół oględzin (k-13-14), protokół oględzin rzeczy zabezpieczonych podczas sekcji zwłok (k-94)

Dnia 17 sierpnia 2012 roku ojciec i matka S. T. kontynuowali poszukiwania córki. Około godz. 17.00 otrzymali telefon, by zgłosić się na policję, gdzie okazano im fotografię, na której jednakże córki nie rozpoznali. Nie zostali poinformowani, że ciało córki spoczywało przez dwa dni w wodzie. Ciało dziecka zostało następnie okazane ojcu w prosektorium, który dopiero wówczas rozpoznał swą córkę.

dowód: świadka M. T. (1) (k-108-110), J. C. (k-112-113), protokół okazania (k-44-45)

Badania genetyczne zabezpieczonego w toku śledztwa materiału dowodowego w tym zabezpieczonych na miejscu zdarzenia niedopałków papierosów, opakowania po papierosach, puszkach po piwie, odzieży, w tym majtek, biustonosza, koszulki, spodenek, buta należących do S. T.) dały wyniki ujemne, świadczą o braku DNA lub jego całkowitej degradacji. Z kolei badania genetyczne śladów biologicznych pozwoliły na stwierdzenie, iż pochodzą od osobnika płci żeńskiej, a w zakresie 23 loci STR autosomalnych dały wyniki identyczne jak w materiale porównawczym od S. T., a różne od R. G..

dowód: opinia genetyczno-sądowa (k-401-408)

W toku przeprowadzonych oględzin zewnętrznych oraz otwarcia zwłok stwierdzono jasnioletowe, obfite, utrwalone plamy opadowe zlokalizowane głównie na przednich powierzchniach ciała oraz na plecach w górnej części i karku, macerację skóry rąk i stóp, rozpoczynające się zmiany pośmiertne zwłok, treść roślinną i piaszczystą na ciele, obrażenia zewnętrzne o charakterze otarć skóry twarzy, klatki piersiowej, kończyn górnych i dolnych. W toku otwarcia zwłok stwierdzono stłuczenie tkanki podskórnej głowy, rozedmę wodną płuc, wylewy krwawe w przestrzeniach powietrznych kości skroniowych, treść płynną w zatoce klinowej, obecność wodnistej i piaszczystej treści w przełyku i żołądku, obrzęk mózg, nie stwierdzono obrażeń narządów wewnętrznych. Przeprowadzone badanie histopatologiczne wykazało rozedmę płuc, obrzęk mózgu, przekrwienie bierne narządów wewnętrznych.

Obraz badania sekcyjnego oraz histopatologicznego w korelacji z okolicznościami zgonu wskazuje na to, iż bezpośrednią przyczyną zgonu S. T. było uduszenie gwałtowne w wyniku utonięcia w zbiorniku wodnym. Stwierdzone obrażenia ciała powstały w wyniku działania narzędzia twardego, tępego lub tępokrawędzistego i mogły powstać na skutek upadku na podłoże twarde, osunięcia po betonowym brzegu, mogły powstać w trakcie szamotaniny na brzegu i topienia przez inną osobę. Te obrażenia mają charakter powierzchowny i nie stanowią przyczyny zgonu.

dowód: protokół oględzin i otwarcia zwłok (k-157-166), opinia ustna biegłego specjalisty patomorfologa (k- 965-968v)

W przyjętych do badania próbach ociekliny pobranych metodą chromatografii gazowej ze zwłok S. T. wykazano 0,2 % ilości alkoholu etylowego. Z uwagi na znalezienie tylko nieznacznego stężenia alkoholu etylowego i uwzględniając fakt, że krew pochodzi ze zwłok i wykazuje cechy gnicia, uzyskany wynik może być zawyżony przez

alkohol endogeny a nawet wartość ta w całości może pochodzić z fermentacji gnilnej. Przeprowadzone badanie chemiczno-toksykologiczne próbki gnilnie zmienionej krwi pobranej w czasie sekcji zwłok nie wykazało w niej obecności środków odurzających z grupy alkaloidów opium, metadonu, kokainy, substancji psychotropowych z grupy pochodnych amfetaminy i benzodiazepiny, dinki-pochodnych amfetaminy, marihuany, haszyszu, leków z grupy trój cyklicznych antydepresantów, pochodnych fenotiazyny, tramadolu, karbamazepiny, hydroksyzyny, zopiklonu, zolpidemu, haloperidolu, risperidonu, leków nasercowych z grupy beta-blokerów, leków przeciwbólowych z grupy pyrazolu oraz alkoholi niekonsumpcyjnych jak metanol, izopropanol, n-propanol i ich metabolitów.

dowód: opinia toksykologiczna-sądowa (k-240), opinia toksykologiczna sądowa (k-376-377)

Oskarżony został zatrzymany dnia 17 sierpnia 2012 roku godz. 14.50. Z protokołu zatrzymania wynika, iż był zdrowy, nie żądał badania lekarskiego, oskarżony nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń w związku z zatrzymaniem.

dowód: protokół zatrzymania (k-24)

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o powołane już wyżej dowody a nadto zawiadomienie o zaginionej osobie (k-2-5), notatka służbowa z użycia psa służbowego policji (k-79), informacja ze zdarzenia (k-80-81), protokół oględzin (k-83), wykazy połączeń (k-246-252, 298-299, 301-302, 313-316, 318, 324-327, 345-346, 348-351), informacje od operatorów (k-342-344, 347), protokół przeszukania (k-270-21), sprawozdanie z badań laboratorium informatyki kryminalistycznej (k-192-200), opinia toksykologiczno-sądowa (k-240, 376), protokół przeszukania mieszkania (k-270), opinia genetyczno-sądowa (k-401-408), opinia biegłego z zakresu informatyki (k- 192-200) a także pozostały zgromadzony w sprawie i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy.

Oskarżony był wcześniej karany wyrokami Sądu Rejonowego w Żorach za czyny z art. 157 § 1 k.k., z art. 178 a § 1 k.k. z art. 178 a § 1 k.k. i art. 244 k.k. w zw. art. 11 § 2 k.k. W środowisku zamieszkania oskarżony posiadał pozytywną opinię, postrzegany był jako osoba spokojna, bezkonfliktowa, nie przejawiająca zachowań o charakterze agresywnym.

dowód: dane o karalności (k-115-117), wywiad środowiskowy (k-439-440), odpisy wyroków skazujących (k-120-124), akta dozoru o sygn. Doz. 87/12, akta Sądu Okręgowego w Gliwicach o sygn. VII Kow 1421/11

Oskarżony R. G. przesłuchany po raz pierwszy dnia 18 sierpnia 2012 roku, a więc w dzień zatrzymania (k-49-52) przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Wyjaśnił między innymi, iż dnia 15 sierpnia 2012 roku, gdy wyszedł na podwórze, przed klatką bloku, w którym mieszka zauważył dwie dziewczyny. Jego kolega M. C. (1) oddał mu rower, który wcześniej pożyczył od szwagra P. G.. P. G. również był na zewnątrz, ale od razu udał się do swojego mieszkania. On z kolei wraz z M. C. (1) został na zewnątrz, na podwórzu. Dziewczyny zapytały czy mogą iść razem z nimi, odpowiedział, że tak. Gdy byli w parku na os. (...) M. C. (1) zapytał te dziewczyny ile mają lat, odpowiedziały, że po 13. M. się wówczas zdziwił, po chwili powiedział, że idzie do domu i odszedł. Oskarżony wyjaśnił także, iż on wraz z tymi dziewczynami pozostał w parku, po czym po pewnym czasie wspólnie stwierdzili, iż przejdą się w stronę stawu Ś.. Poszli w stronę tego stawu na ul. (...), po czym oskarżony doprecyzował, iż poszła z nim tylko jednak z tych dwóch dziewczyn „sięgająca mu do ramienia, ok. 160 cm. wzrostu, trochę przy kości, włosy długie za ucho, jasne, ubrana w krótkie spodenki koloru niebieskiego i ciemną bluzkę koloru czarnego”. Wyjaśnił, iż doszli pod wiadukt na ul. (...), w pobliżu znajdował się staw. Siedzieli przez jakiś czas, całowali się, dziewczyna sama tego chciała. Mówiła mu, że matka jej nie docenia, nie interesuje się nią. Zaprzeczył by dotykał ją w miejsca intymne, by odbył z nią stosunek. W pewnym momencie ta dziewczyna się speszyła, chciała zejść na dół po betonowych płytach. Chciał chwycić ją za rękę, pociągnęła go za sobą. Zjechali po płytach w dół na ulicę. Dziewczyna zaczęła odchodzić, poszedł za nią. W pewnym momencie, gdy stali już przy stawie nadepnął na spodenki, które opadły na ziemię, wcześniej bowiem były nie zapięte, gdyż ta dziewczyna zaproponowała mu seks i te spodenki rozpięła. Razem z nią wpadł do stawu. Wyjaśnił, iż nie wie co się wówczas z nim stało, ale zaczął ją topić w tym stawie. Trzymał ją za tułów, tj. za plecy, nie pamięta, czy za głowę, ale raczej nie. Stwierdził, iż „nie wie, co go opętało”. Topienie trwało ok. 10 minut, może krócej. Następnie wyciągnął ją na brzeg, myślał, że wszystko będzie OK, ale ona się nie ruszała, wpadł w szok i z powrotem wrzucił ją do wody, w szuwary, blisko brzegu, głową w górę. Ze strachu wrzucił jej telefon do stawu, podobnie jak jej buty i spodenki. Następnie pieszo, normalnym tempem poszedł do mieszkania, było wówczas po godz. 21.00. Dodał, że gdy ta dziewczyna jeszcze żyła

dzwoniła do niej jej mama, w rozmowie powiedziała matce, by ta dała jej spokój. Tej nocy nie spał, był w szoku, rano poszedł do pracy, nikomu o zdarzeniu nie mówił. Około godz. 16.00 zadzwonił do niego szwagier, mówiąc że szukała go policja, po czym udał się na komendę, tam go przesłuchano, pytano, czy widział S., powiedział, że tak, ale nie wie gdzie ona teraz jest, rozeszli się bowiem parku. Wyjaśnił, iż żałuje tego co zrobił, jest mu bardzo przykro. Dziewczyna nad stawem mówiła mu, że nazywa się S..

W toku posiedzenia aresztowego przed Sądem Rejonowym w Żorach, które odbyło się dnia 18 sierpnia 2012 roku (k-61-62) oskarżony ponownie do czynów się przyznał. Podtrzymał wyjaśnienia złożone dnia poprzedniego, stwierdzając, iż nie ma nic do dodania. Wyjaśnił, iż jest mu bardzo przykro, „bardzo tego żałuję, gdybym mógł cofnąć czas, to bym czegoś takiego nie popełnił”. Odpowiadając na pytania wyjaśnił, iż S. nad stawem spożywała alkohol w postaci piwa „Żubr”. On sam dnia 15 sierpnia 2012 roku od samego rana od godz. 9.00 pił piwo. „Było tego dużo, nie pamiętam ile wypilem puszek”. Na miejscu nad stawem S. wypaliła jednego papierosa, o on trzy papierosy matki LM Light.

W toku kolejnego przesłuchania dnia 23 sierpnia 2012 roku (k-71-74) oskarżony ponownie do czynów się przyznał. Podtrzymał swe wcześniejsze wyjaśnienia. Nadto dodał, iż pod wiaduktem przy ul. (...) z S. był sam, nie było tam żadnych innych osób. Był tam z S. około 3-4 godziny. Gdy „doszło do tragedii to było już ciemno”. Nie wie, czy szarpał się z pokrzywdzoną. Nie wie dlaczego ją utopił. Raczej nie trzymał ją za głowę - tylko za plecy, dociskając ją, jej głowa musiała być pod wodą. Następnie dodał, iż utopił S. T., gdyż wystraszył się tego, że będzie miał kłopoty „za to, że ona chciała uprawiać ze mną seks i dlatego, że ją całowałem. Może dlatego za długo trzymałem ją pod wodą topiąc ją”. Dodał też, iż pokrzywdzona sama chciała, by ją całował. Nie pamięta, czy „ją obmacywał”. S. sama rozpięła stanik, potem go zapięła, nie rozbierał jej. Rozmawiali o błahych sprawach, żaliła mu się na rodziców, że jej nie doceniają.

Wyjaśnił, że gdy topił S. w stawie woda sięgała mu do około kolan, dno było muliste, bo „zassało” mu stopę. W wodzie był w butach, zaś S. boso, jej buty wrzucił potem do stawu. Będąc w szoku wyciągnął ciało S. na brzeg, chcąc sprawdzić co się z nią dzieje, nie dawała jednakże oznak życia. Był w szoku, nie wiedział co zrobić, nie reanimował pokrzywdzonej, jej ciało wrzucił do wody, nakrył szuwarami. Następnie z tego miejsca odszedł, uprzednio wrzucając do wody jej telefon i spodenki. Powtórzył, iż pokrzywdzoną topił około 10 minut, może mniej, działa się to szybko. Po raz kolejny stwierdził, iż nie wie dlaczego tak postąpił, bardzo tego żałuje, nie może uwierzyć w to co się stało. Oświadczył, iż chce przeprosić rodzinę tej dziewczyny, wszystko przez to stracił, w tym odbudowaną więź z własną rodziną. Wcześniej bowiem przez półtora roku przebywał w więzieniu będąc skazanym za jazdę pod wpływem alkoholu na skuterze. Gdyby można cofnąć czas to by tego nie zrobił. Dodał, że tego dnia mógł wypić około 8 półlitrowych piw.

W trakcie wizji lokalnej przeprowadzonej dnia 23 sierpnia 2012 roku (k-75-76) oskarżony zdecydował się składać wyjaśnienia, wskazał miejsce w okolicach wiaduktu, w którym wraz z pokrzywdzoną przebywał. Następnie opisał przebieg zdarzeń w sposób zbieżny z relacją podaną w toku wcześniejszych przesłuchań, wskazując kolejne miejsca wcześniej przez siebie opisywane, w tym miejsce, w którym pozbawił życia pokrzywdzoną. Oskarżony zademonstrował również, jakie czynności podjął, a które doprowadziły do śmierci S. T.. Dodał, iż nie wie dlaczego pokrzywdzoną utopił, stwierdził: „bałem się dalszych konsekwencji, gdyby S. się wygadała”.

W toku kolejnego przesłuchania dnia 17 września 2012 roku (k-168-169) oskarżony odmówił składania wyjaśnień.

W toku kolejnego przesłuchania dnia 23 stycznia 2013 roku (k-466-468) oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień.

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się na wyjaśnieniach oskarżonego z postępowania przygotowawczego, w których przyznawał się on do popełnienia zarzucanych mu czynów. Wyjaśnienia te złożone zostały spontanicznie, są szczerze, korespondują ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym w postaci protokołów oględzin miejsca zdarzenia, protokołem oględzin i otwarcia zwłok, z zeznaniami świadków N. R., M. C. (1), którzy opisali przebieg spotkania przed klatką bloku numer 31 na osiedlu (...), a następnie w pobliskim parku. Oskarżony nie próbował umniejszyć swej winy, przyznanie się do winy nie było blankietowe. R. G. podawał, iż czynów żałuje, chciałby cofnąć czas, dodawał, iż nie wie co go opętało. W sposób zwięzły ale rzeczowy przedstawił i to kilkukrotnie rzeczywisty przebieg wydarzeń. Wyjaśniał,

iz bał się, że wyjdzie na jaw, iz całował pokrzywdzoną, że „ona chciała uprawiać seks”. Tym próbował tłumaczyć fakt, iz pozbawił pokrzywdzoną życia. Jest to niewątpliwie tłumaczenie niezrozumiałe z racjonalnego punktu widzenia, już chociażby z tego powodu, iz za czyn z art. 200 k.k. grozi znacznie łagodniejsza kara aniżeli za zbrodnię z art. 148 k.k. Oskarżony dodawał jednak, iz nie wie, co go wówczas opętało. Zauważyć należy, iz postąpił w sposób zupełnie irracjonalny. Dodatkowo duża ilość spożytego alkoholu spowodowała, iz wzrósł u niego stopień emocjonalności, rozluźniły się hamulce etyczno-moralne.

Oskarżony w swych wyjaśnieniach nie wspomniał, iz pomiędzy nim a pokrzywdzoną doszło do szarpaniny, stwierdził bowiem, iz nie pamięta, czy taka sytuacja miała miejsce. O tym jednak, iz pokrzywdzona uciekała przed oskarżonym, a potem broniła się, próbowała walczyć o swoje życie świadczą wyniki przeprowadzonych oględzin, zarówno zwłok jak i elementów odzieży S. T., w tym rozdarcie materiału na koszulce, na spodenkach, brak ramiączka w biustonoszu.

Po wyciągnięciu ciała pokrzywdzonej na brzeg w trakcie oględzin ustalono, iz majtki, w które ubrana była pokrzywdzona były zsunięte „do połowy”, a nadto opuszczony był jej biustonosz. Oskarżonemu zarzucono popełnienie czynu z art. 200 § 1 k.k., który polegał na doprowadzeniu pokrzywdzonej do innej czynności seksualnej poprzez całowanie w usta. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dał podstaw do zmiany opisu czynu chociażby poprzez przyjęcie, iz oskarżony dotykał piersi, czy okolic intymnych pokrzywdzonej. Podkreślić należy, iz przebieg zdarzeń mający miejsce pod wiaduktem a później przy stawie w dużej mierze Sąd ustalił w oparciu wyjaśnienia samego oskarżonego, gdy jeszcze do czynów się przyznawał, zaprzeczając jednakże, by dotykał pokrzywdzoną, bądź by odbył z nią stosunek seksualny. Wyniki oględzin i otwarcia zwłok oraz protokoły oględzin są co prawda jednoznaczne. Sąd nie może jednakże snuć domysłów, a jedynie opierać się na zgromadzonych w sprawie dowodach. Stąd też z uwagi na fakt, iz nie sposób jednoznacznie i kategoriycznie ustalić, w którym momencie doszło do osunięcia bielizny pokrzywdzonej (czy już pod wiaduktem, czy też w momencie gdy pokrzywdzona stamtąd się oddaliła, a więc w trakcie ucieczki, czy też w momencie szarpaniny przy stawie) Sąd przyjął opis czynu zaproponowany w akcie oskarżenia przez Prokuratora. Mając na względzie ustalenia zawarte w protokole oględzin zwłok (k-159 - zachowana błona dziewicza) brak jest także podstaw do przyjęcia, by doszło do odbycia stosunku płciowego.

Z protokołu oględzin i otwarcia zwłok sporządzonego przez biegłego A. R. (k-159-160, 166) wynika, iz u pokrzywdzonej stwierdzono obrażenia ciała zewnętrzne w tym liczne otarcia okolicy czołowej, nosa, policzków, brody, klatki piersiowej, skóry łokcia uda prawego, podudzi, kolan - opisane szczegółowo w punkcie A18 protokołu. Zgodnie z opinią biegłego stwierdzone obrażenia ciała powstały w wyniku działania narzędzia twardego, tępego lub tępokrawędzistego i mogły powstać na skutek upadku na podłoże twarde, osunięcia po betonowym zbiorniku, otarć o dno zbiornika i itp. Obrażenia mogły powstać w wyniku szamotaniny na brzegu i topienia przez inną osobę. Obrażenia te miały charakter powierzchniowy i nie stanowiły przyczyny zgonu. Taki obraz sekcyjny koresponduje z treścią wyżej wskazanych wyjaśnień oskarżonego. Podał on bowiem, iz pokrzywdzona chciała się oddalić, razem zsunęli się z betonowej skarpy. Niewątpliwie pokrzywdzona walczyła o własne życie, próbowała się bronić, doszło do szarpaniny. Oskarżony sam wyjaśnił, iz musiał ją przytrzymywać przez okres około 10 minut, dociskać za plecy w ten sposób, by jej głowa znajdowała się pod powierzchnią wody. Zbiornik wodny w tym miejscu był płytki (jak sam oskarżony wyjaśnił, gdy topił pokrzywdzoną woda sięgała mu do kolan), pokrzywdzona doznała licznych otarć okolicy twarzy. Stwierdzono treść płynną w zatoce klinowej, obecność wodnistej i piaszczystej treści w przelyku i żołądku, pokrzywdzona zatem była przytomna. Wszystko to wskazuje na fakt, iz przyczyną zgonu było uduszenie gwałtowne w wyniku utonięcia w zbiorniku wodnym, a zgon nastąpił w okoliczność podawanych przez oskarżonego.

Składając opinię ustną biegły podał (k-968), iz by doszło do obrażeń umieszczonych głównie w okolicy czołowej zbiornik wodny musiałby być na tyle płytki, by woda nie stanowiła oporu lub czynnika hamującego. Biegły wskazał, że jeżeli głębokość zbiornika wynosiła około 1 metra wówczas mało prawdopodobnym jest, by do stwierdzonych obrażeń głowy doszło w momencie wrzucenia pokrzywdzonej do wody. Wskazać jednak należy, iz zbiornik wodny był znacznie płytszy (woda sięgająca do kolan). Nadto do stłuczenia tkanki podskórnej głowy mogło dojść w momencie, gdy pokrzywdzona upadła w trakcie szamotaniny z oskarżonym, która to szamotanina niewątpliwie miała miejsce, o czym świadczą chociażby już wcześniej wspomniane rozdarcia na odzieży.

W konkluzji stwierdzić należy, iż czyniąc ustalenia faktyczne sąd oparł się na wyjaśnieniach oskarżonego złożonych w toku śledztwa, w których przyznał się on do popełnienia zarzucanych mu czynów.

Z kolei w toku rozprawy głównej oskarżony złożył bardzo obszerne wyjaśnienia (k-610-619v, 637-641v), w sposób diametralny odbiegające od wyjaśnień składanych w toku postępowania przygotowawczego.

Oskarżony do żadnego z czynów się nie przyznał. Wyjaśnił, iż to nie on dokonał zabójstwa S. T.. Podobnie jak w toku śledztwa wyjaśnił, iż spotkał pokrzywdzoną wraz z koleżanką przed klatką, na placu zabaw. To M. C. (1) powiedział mu, by „zagadał do tych dziewczyn”, bo nie przeszkadzało mu, że były młode. Uległ M., spytał dziewczyny o wiek, odpowiedziały, że mają 12 lat. To M. zaproponował, by poszli w stronę parku. S. odruchowo podał wstążeczkę, którą wcześniej zerwał M.. W parku usiedli na osobnych ławkach. M. wpadł na pomysł, by pójść nad staw Ś., albo do wesołego miasteczka, po chwili stwierdził, by poszli tam w trójkę i tam na niego poczekali. M. odszedł, on poszedł do sklepu po napoje. Po powrocie zapytał S. i jej koleżankę, czy idą wraz z nim na Ś., zapytał tylko raz, nie nalegał, nikogo do niczego nie zmuszał. S. powiedziała, że idzie, druga dziewczyna została w parku.

Odnosząc się do tego fragmentu wyjaśnień stwierdzić należy, iż jedynie częściowo zasługują one na wiarę. Prawdą jest jedynie to, iż oskarżony spotkał pokrzywdzoną i N. R. przed klatką schodową bloku, w którym zamieszkiwał, przeszli wspólnie do parku oraz, że S. T. dobrowolnie udała się z oskarżonym w stronę wiaduktu i stawu Ś..

W pozostałym zakresie wyjaśnienia nie zasługują na wiarę. R. G. od samego początku składając wyjaśnienia w toku rozprawy głównej starał się przedstawić siebie w jak najkorzystniejszym świetle, o czym bardziej szczegółowo będzie jeszcze mowa w dalszej części uzasadnienia. Winą za zaistniałą sytuację obarczał M. C. (1), siebie zaś przedstawiał jako osobę, która uległa namowom kolegi, w tym również temu, by w ogóle zacząć rozmowę z pokrzywdzoną i jej koleżanką.

Wersja zdarzeń przedstawiona w tym omawianym fragmencie wyjaśnień jest rozbieżna z relacją N. R., która to relacja posłużyła Sądowi do czynienia ustaleń faktycznych. Świadek ten zarówno w śledztwie jak i później w toku rozprawy głównej konsekwentnie i spójnie opisała, w jaki sposób doszło do spotkania z oskarżonym, w jaki sposób zachowywał się on w stosunku do pokrzywdzonej, że ją adorował, prawił komplementy, zaś M. C. (1) jedynie na pewien czas do nich podszedł, po czym oddalił się z parku. Zeznania N. R. korelują z zeznaniami M. C. (1) oraz osób, które przebieg zdarzeń znają jedynie z relacji N. R., a więc chociażby D. P.. N. R. zeznała, iż S. T. dobrowolnie zdecydowała się pójść z oskarżonym. W tym miejscu wskazać należy, iż niezależnie od tego czy i jakie relacje łączyły oskarżonego i pokrzywdzoną przed dniem 15 sierpnia 2012 roku S. T. zdecydowała się pójść z R. G. (1) w zaproponowane przez niego miejsce, gdyż mu zaufała. Wcześniej знаła go przynajmniej z widzenia, wiedziała gdzie mieszka. N. R. przekazała, iż „jest to M.”. Nie był zatem dla niej mężczyzną zupełnie obcym.

Sąd prowadząc postępowanie dowodowe i mając na względzie treść zeznań, jakie złożyły w toku przewodu sądowego N. R. i D. P. podjął próbę ustalenia, czy a jeżeli tak to jakiego rodzaju relacje łączyły oskarżonego i pokrzywdzoną przed dniem 15 sierpnia 2012 roku, o czym będzie jeszcze mowa dalszej części uzasadnienia.

Przechodząc do dalszej oceny wyjaśnień oskarżonego, to wersja podana przez niego a dotycząca przebiegu wydarzeń, które miały mieć miejsce już pod wiaduktem i przy stawie w całości nie zasługuje na wiarę. Wyjaśnienia oskarżonego w tym zakresie w sposób diametralny odbiegają od wersji oskarżonego przedstawionej kilkakrotnie w toku śledztwa. Całość wyjaśnień oskarżonego z rozprawy zmierzała ku temu, by przedstawić siebie jako osobę zastraszoną, wręcz ofiarę, która próbowała stanąć w obronie napastowanej seksualnie a później pozbawianej życia S. T., kreował się na osobę, która stając w obronie pokrzywdzonej została brutalnie pobita.

Lansowanej przez oskarżonego tezie, by w okolicy wiaduktu w ogóle przyszli M. C. (1) a po chwili jego trzej koledzy M. (2), S. i T. nie sposób podzielić. R. G. przedstawił bardzo wyczerpującą, pełną szczegółów relację, z której miałyby wynikać, iż to właśnie ci wymienieni mężczyźni są sprawcami przestępstw popełnionych na szkodę S. T. a także – w różnym stopniu - sprawcami jej śmierci. R. G. twierdził, iż rzeczywistego przebiegu wydarzeń wcześniej nie podawał,

gdyż był zastraszany przez sprawców, w tym przez M. C. (1), obawiał się o swoją rodzinę, żonę i córkę, sprawcy ci grozili bowiem, że to samo co pokrzywdzoną może spotkać jego żonę i córkę.

Takie tłumaczenia uznać należy za wyjątkowo nieudolną próbę uniknięcia odpowiedzialności karnej. Wspomnieć należy o tym, iż oskarżony, orientując się, iż M. C. (1) nie wyjawi jednak prawdy, w jakich okolicznościach doszło od śmierci S. T., miał przecież wiele okazji, by poinformować czy to organy ścigania, czy chociażby kuratora, bądź członków swej najbliższej rodziny o grożącym jego rodzinie niebezpieczeństwie. Wspomnieć należy o tym, iż oskarżony nie zamieszkiwał nawet ze swą rodziną, zarówno żona jak i córka przebywały na stałe w W., zaś M. C. (1) (jest to jedyna osoba, której dane oskarżony doprecyzował) nie znał nawet adresu ich pobytu.

Ani przesłuchana w charakterze świadka kurator społeczna M. B., która złożyła wizytę oskarżonemu w dniu 17 sierpnia 2012 roku, ani A. S. (1) – siostra oskarżonego, ani K. K. (1), którzy przecież widzieli oskarżonego przed zatrzymaniem nie wspomnieli, by R. G. nosił ślady pobicia, które przecież musiały by być widoczne, gdyby chcieć podzielić wersję oskarżonego, iż był duszony, kopany, uderzany pięściami, ciągnięty po ziemi, uderzany po głowie w ten sposób, że jego twarz uderzała o twarde podłoże, wykręcano mu ręce, aż „strzelił mu nadgarstek, zaś jeden ze sprawców stał mu na ręce”. Także protokół zatrzymania nie zawiera adnotacji, by u oskarżonego widoczne były jakiegokolwiek ślady pobicia, sam zatrzymany nie żądał kontaktu z lekarzem. Żaden z dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy nie zawiera jakiegokolwiek informacji, by takie ślady były widoczne.

Kurator społeczna M. B. spotkała się z oskarżonym przed zatrzymaniem w miejscu jego zamieszkania. Z jej zeznań (k-814v-817v) wynika, iż dnia 17 sierpnia 2012 roku około godz. 7.00 rano otrzymała wiadomość SMS od oskarżonego, w której informował ją, że chce się z nią spotkać. Była tym zaskoczona, gdyż nigdy wcześniej o tak wczesnej porze nie wysyłał do niej wiadomości. Po przybyciu do mieszkania, które zajmował opowiedział jej, że interesuje się nim policja, że podejrzewają go o morderstwo. Mówił, że policja go straszy, że wywiera na nim nacisk. Mówił, że boi się policji i więzienia. Opowiedział jej także, iż przebieg wydarzeń był taki, że stali w trójkę, tzw. on, jego szwagier i kolega M. przed klatką, zaczęły ich dwie małolatki, pytając, czy mogą iść z nim do sklepu (...). Po drodze brat żony się cofnął, pozostali przeszli w pobliże sklepu i tam usiedli na ławkach i rozmawiali. Pod sklepem rozstali się i wrócili do domu. Ta wersja zdarzeń przedstawiona przez oskarżonego kurator społecznej odbiega nie tylko od rzeczywistego przebiegu wydarzeń ale także od tych wersji, które – jak sam oskarżony wyjaśnił (k-615-616) przedstawiał w trakcie rozpytań na policji w dniach 16 a następnie 17 sierpnia 2012 roku. Z zeznań kuratora wynika, iż R. G. był bardzo podenerwowany. Świadek podała, iż oskarżony nagle zmienił relację podając, że byli już jego teściowie z żoną i że wszystko jest w porządku. Powiedział też, że musi opuścić mieszkanie w dniu dzisiejszym. Zeznała, iż bardziej pamięta emocje, niż słowa. Nie odniosła wrażenia, by oskarżony kogoś się obawiał, by chciał przed kimś uciekać. Na pytanie odpowiedział, że nie zrobił niczego złego. Sąd w całości zeznania tego świadka podzielił, nie znajdując żadnych podstaw, w oparciu o które można by tę część materiału dowodowego zdyskredytować, świadek nie ma żadnego interesu w rozstrzygnięciu niniejszej sprawy. Jej zeznania korelują z zapisami zawartymi w teczce dozoru o sygn. Doz 87/12/7.

Siostra oskarżonego A. S. (1) także nie zauważyła na ciele oskarżonego śladów pobicia. Z jej zeznań (k-819-820) wynika z kolei, że gdy jechali na komendę policji oskarżony był zdenerwowany, roztrzęsiony. Nie pytała go dlaczego nie przyszedł dnia 15 sierpnia 2012 roku na omówione spotkanie rodzinne ani dlaczego nie odbierał wcześniej telefonów. Gdy jechali na policję skarżył się na ból głowy i brzucha, dodała, iż pewnie ze zdenerwowania. Wyglądał jakby był niewyspany, miał napuchnięte oczy, szedł normalnie, nie utykał. Nie mówił o tym, by ktoś miał go ktoś pobić, „nic nie mówił o jakiejś S.”. Świadek K. K. (1) zeznał z kolei (k-852), iż oskarżony był strasznie przybity, ale nie wyglądał źle, nie pamiętała, czy miał on jakieś obrażenia ciała, czy się skarżył na ból.

Z kolei matka oskarżonego A. S. (2) zeznała, iż córka wspomniała jej, iż oskarżony miał zdarte nogi, o czym jednak siostra oskarżonego w swych zeznaniach nie wspomniała. Zeznania matki oskarżonego nie tylko w tej kwestii odbiegają od relacji siostry oskarżonego. Stwierdzić należy, iż matka R. G. nie może po prostu uwierzyć, iż jej syn jest sprawcą tak ciężkiej zbrodni, stąd takiej właśnie treści zeznania. Zeznała ona „wszystkich mieli zamknąć, wtedy winny by się znalazł, on nic nie zrobił, zaczął sobie życie układać, a ten zboczeniec dzwonił do A. w nocy – mówię o C.. On jest zboczeńcem, był, jest i będzie – patrzy tymi ślepiami za dziewczynami”. Z takiej treści zeznań świadka

wynika, iż wierzy ona oskarżonemu, który w listach do niej kierowanych przedstawia wersję zdarzeń taką, jaką w trakcie składania wyjaśnień przed sądem. Zeznała ona też, iż powinno się „zamknąć M. C. (1), jego kuzyna i kolegę kuzyna – bo to oni byli tam na miejscu zdarzenia”. Te z kolei stwierdzenie jest sprzeczne chociażby z tym, co w swych wyjaśnieniach przedstawia oskarżony, w żadnej z wersji nie podawał bowiem, by obecny na miejscu zdarzenia miał być kuzyn M. C. (1), czy ktokolwiek z członków jego rodziny. Matka oskarżonego zeznała również, iż słyszała jak młodzież opowiada sobie „że M. to ćpun, że się z tego wywinie (...). Jej syn M. mówił jej, że „S. chodziła pod blok M. ”. „Wszyscy mówią, że M. tam był”. Te stwierdzenia także nie znajdują potwierdzenia w żadnym z pozostałych dowodów przeprowadzonych w niniejszej sprawie. Świadek nie wskazała na żadne szczegóły, nie podała żadnych danych, tak by móc chociażby podjąć próbę ich weryfikacji.

Wracając do oceny wyjaśnień oskarżonego wskazać należy, że gdy przebywał on już w areszcie śledczym, wiedząc przecież o tym, iż M. C. (1) „jednak prawdy nie wyjawiał” miał okazję by wskazać na rzeczywistych sprawców zbrodni i uchronić rodzinę przed groźącym niebezpieczeństwem a siebie przed koniecznością niewątpliwie uciążliwego pobytu w areszcie. Gdyby rzeczywiście chciał chronić swą żonę i córkę wówczas już w trakcie pierwszych dni pobytu w areszcie powiadomiłby kogokolwiek o groźącym członkom rodziny niebezpieczeństwie. Nie uczynił tego, iż gdyż po prostu takiego niebezpieczeństwa nie było. Dopiero po upływie około miesiąca, po przemyśleniu swej sytuacji, zaczął kierować m.in. do prokuratora prowadzącego śledztwo listy, w których opisywał rzekomą rolę M. C. (1) i jego kolegów w popełnianiu przestępstw na szkodę S. T..

Jak to już wyżej wskazano szczegółowa analiza wyjaśnień z rozprawy głównej prowadzi do jednoznacznego wniosku, iż jest to tylko linia obrony oskarżonego i to pokrętna, przekraczająca granice dające się tolerować. R. G. pomówił osoby niewinne o popełnienie najcięższych przestępstw, w tym zbrodni zabójstwa. Jego linia obrony skupiła się głównie na opisywaniu siebie jako obrońcy maltretowanej pokrzywdzonej i pomawianiu przede wszystkim M. C. (1) o szereg zachowań w tym przestępczych (wyjaśnienia k-616v i n.). Podkreślić należy, iż to nie zachowanie M. C. (1) było przedmiotem niniejszej sprawy. Sąd nie będzie się więc odnosił do tego, czy a jeżeli tak to jakiego rodzaju i z kim utrzymywał on kontakty. R. G. i M. C. (1) przed zdarzeniem byli kolegami, pozostającymi w dość stałym kontakcie, zapewne wiedzieli o sobie nawzajem pewne informacje z życia prywatnego, które oskarżony postanowił wykorzystać w toku niniejszej sprawy. M. C. (3) przesłuchana w niniejszej sprawie jako świadek (k-929v-931) potwierdziła, iż jej były mąż prowadził korespondencję z innymi dziewczynami, w tym bardzo młodymi, że w miejscu ich zamieszkania pod jej nieobecność odbywały się imprezy. Opisała też zdarzenie, kiedy to około godz. 23.00 zaczęły do ich mieszkania dzwonić dwie dziewczyny, jak się później okazało w wieku 13 i 15 lat, pytały o jej męża. Młodsza z nich mieszkała na os. (...), zaś jej koleżanka K. pochodziła z C. (w tym miejscu podkreślić należy, iż M. T. (1) zaprzeczył, by jego córka miała jakąkolwiek znajomą z C. o imieniu K., a która miała u nich spędzać część wakacji w sierpniu 2012 roku). Po kolejnej wizycie tych dziewczyn na klatce w bloku pojawiły się obraźliwe napisy jak na k-930v. Sam M. C. (1) nie zaprzeczył, iż prowadził korespondencję poprzez Internet za pośrednictwem różnych komunikatorów z nieletnimi dziewczynami (k-724 725), w tym również, że miał założonych kilka kont (w tym profil nazwany S.), przy czym jedno z nich było przeznaczone właśnie do prowadzenia takiej korespondencji. Wiedział o tym R. G. i postanowił fakt ten wykorzystać w toku niniejszego procesu, tak by przerzucić odpowiedzialność za popełnioną zbrodnię na swojego kolegę.

Kolejnymi osobami, które pomawiał oskarżony o dokonanie przestępstw na szkodę S. T. byli M. (2), S. i T.. R. G. podawał, iż byli to koledzy M. C. (1) pochodzący z R., o czym wywnioskował stąd, że do M. zwracali się C.. Podawał, w jaki sposób byli ubrani, wskazał nawet, iż przyszli pod wiadukt dokładnie o godz. 17.05, a tej godziny jest pewien, gdyż wtedy wyciszał swój telefon, obawiając się, że mu go zabrają. Mężczyźni ci mieli spożywać alkohol – piwo i wódkę a także zażywać amfetaminę. Oskarżony, wbrew temu co zeznał w śledztwie – stwierdził, iż on sam tego dnia w ogóle alkoholu nie spożywał. Około 21.00 zadzwoniła matka S., słyszał jak w trakcie rozmowy z nią S. powiedziała „mamo przyjdę niedługo”, mówiła też „oj mamoo”, co jest sprzeczne z relacją J. C., która w sposób odmienny zrelacjonowała przebieg bardzo krótkiej rozmowy z córką. Kontynuując wyjaśnienia oskarżony stwierdził, iż już po rozmowie z matką S. zamierzała odejść do domu, nie pozwolili jej jednakże na to M., T., S. i M. (2). Dalej oskarżony opisywał, jakie zachowania podejmowali wobec S., a później także i wobec niego (k-613 i n.). Stwierdził, iż do domu przyszedł około godz. 22.00.

Sąd zweryfikował dane podawane przez oskarżonego w wyjaśnieniach, dążąc do ustalenia, czy osoby o pseudonimach wskazanych przez oskarżonego istnieją, a następnie decydując o ich wezwaniu na rozprawę w charakterze świadków. Sąd mając wiedzę o meldunku informacyjnym, który sporządził funkcjonariusz policji D. O., a w którym zawarte były informacje, iż sprawcą zabójstwa jest inna osoba, zwrócił się do KMP w Ż. o poczynienie dalszych ustaleń. Z pozyskanej informacji (k-950) wynika, iż na terenie dzielnicy R. w Ż. ustalono jedną osobę o pseudonimie T. i jest to znajomy zarówno R. G. jak i M. C. (1) i jest M. T. (2). Nadto nie ustalono żadnych innych – oprócz - wymienionych w piśmie tut. Sądu z dnia 31 marca 2014 roku (k-937) osób o pseudonimach S. i M. (2) zamieszkałych na terenie Dzielnicy R.. Oskarżony, któremu odczytano treść informacji KMP Ż. wyjaśnił (k-852v), iż M. T. (2) nie jest tą osobą, o której mówił w swych wyjaśnieniach, nie wnosił o wezwanie tej osoby do Sądu jako świadka.

Sąd postanowił przesłuchać w charakterze świadka D. O.. Z jego zeznań wynika, iż jest on znajomym oskarżonego, zaś jako funkcjonariusz policji w ramach swych obowiązków realizował doprowadzenia R. G. na rozprawy do sądu. W trakcie tych doprowadzeń oskarżony informował go, iż nie jest sprawcą zarzucanych mu czynów. W oparciu o zeznania D. O. (k-999-1000) Sąd ustalił, iż świadek słyszał, jakiej treści wyjaśnienia składał oskarżony, zaś meldunek informacyjny kierowany do KWP w K. sporządził po rozmowach z oskarżonym. W trakcie tych rozmów oskarżony mówił mu bowiem o sprawcy, który wraz z innymi jeszcze osobami dokonał zabójstwa S. T., podał mu dużo szczegółów go opisujących, mówił o jasnej bluzie z kapturem, blond włosach, o tym, że mieszkał w R., przemieszczał się skuterem, zażywał narkotyki. D. O. zeznał, iż dane personalne zawarte w meldunku operacyjnym ustalił sam, oskarżony mu ich bowiem nie podał. Wszystkie dane, które oskarżony mu podawał potwierdziły się, łącznie z tym, że ustalony przez niego z imienia i nazwiska sprawca, tj. A. C. zażywał narkotyki, potwierdził się także kolor bluzy, którą A. C. rzeczywiście nosił w okresie letnim 2012 roku. Świadek stwierdził, iż było dla niego dziwnym, że taka osoba, o której oskarżony mu mówił faktycznie istniała, stąd właśnie sporządził ów meldunek.

Wskazać w tym miejscu należy na opis rzekomych sprawców podawany przez oskarżonego w toku rozprawy głównej (k-612v). Opis ten nie zgadza się z opisem sprawcy podawanym D. O., R. G. bardzo szczegółowo, wręcz z uwzględnieniem kolorów i napisów, naszywek na ubraniach opisywał ubiór sprawców, ale nie wspominał, by którykolwiek z nich ubrany był w jasną bluzę z kapturem, by miał blond włosy i by poruszał się skuterem.

Z zeznań D. O. nie wynika również, by oskarżony wspominał mu w trakcie rozmów o udziale M. C. (1) w popełnieniu przestępstw na szkodę S. T., co przecież byłoby najprostsze do zweryfikowania.

Jak to już wyżej wspomniano wymieniony funkcjonariusz policji starał się weryfikować podawane przez oskarżonego dane. Z rozmowy sporządził meldunek operacyjny, w którym zawarł informację, iż osoba o nazwisku A. C. wspólnie z innymi osobami dokonała zabójstwa S. T.. Jak wynika z pisma Komendy Wojewódzkiej Policji w K. z dnia 17 lutego 2014 roku (k-912) ustalono dokładne dane A. C., a nadto skontaktowano się z funkcjonariuszami KMP w Ż., gdzie uzyskano informację, iż w trakcie prowadzonych działań nie przejawiał się wątek udziału innych osób w zabójstwie. Po nawiązaniu kontaktu z D. O. ustalono, iż wskazana wyżej informacja pochodzi od R. G., którego on osobiście zna. W przywołanym piśmie wskazano, iż sąd to oceni wiarygodność twierdzeń oskarżonego.

Sąd, po analizie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, tej treści wyjaśnieniom oskarżonego nie dał wiary.

A. C. przesłuchany został dnia 28 marca 2014 roku (k-931v-932). Zeznał, iż nie wie, dlaczego do Sądu został wezwany, ma ksywkę S. bądź C.. Zna nadto W. K., na którego też mówią S. a który ma 22 lata, jest jego dobrym kolegą, nigdy nie widział go w towarzystwie M. C. (1), nic nie wie na temat tego, by w ogóle znał on M. C. (1), raczej nie. Nie zna osób o ksywkach T. czy M. (2) o imionach odpowiednio T. i M.. M. C. (1) osobiście nie zna. W. K. nigdy nie widział w towarzystwie M. C. (1), wątpi, by znał on osoby o pseudonimach T. i M. (2). Oskarżonego widzi pierwszy raz, nic mu nie mówią dane S. T.. Oskarżony podał, iż A. C. nie jest tą osobą, o której wyjaśniał i o której mówił D. O., stwierdził, iż tamten S. „był przed 30-tką”. Nie wie, czy W. K. jest tą osobą, o której wyjaśniał. Zaznaczyć jednakże należy, iż opis S. podany przez oskarżonego w wyjaśnieniach, tj. wiek około 30 lat, nie zgadza się z wiekiem W. K., który ma lat 22. Nadto sąd podzielił zeznania A. C., z których wynika, iż W. K. jest jego kolegą, dobrze go zna i nic nie wie na temat

jego znajomości ze wskazanymi powyżej osobami. M. C. (1) także nie wskazał, by znał W. K.. Kolejną osobą, którą sąd wezwał w charakterze świadka był M. F.. Jest to osoba, o której zeznał M. C. (1), pytany o znajomość z osobami o pseudonimach wskazywanych przez oskarżonego. Z zeznań tego świadka (k-1000-1000v) wynika, iż mieszkał kiedyś w R., miał ksywkę M. (2), nikt inny w R. takiej ksywki nie nosi. Zna M. C. (1), ale nie zna oskarżonego, ani S. T.. Oskarżony widząc świadka na sali sądowej oświadczył, iż nie jest to osoba, o której wyjaśniał. Sąd przeprowadził zatem dokładną weryfikację twierdzeń oskarżonego odnośnie udziału innych osób w zabójstwie S. T.. Zweryfikowano wszelkie podawane na różnych etapach przez oskarżonego informacje dotyczące mężczyzn o pseudonimach M. (2), S. i T., zamieszkałych na terenie dzielnicy R.. Żadna z informacji przekazanych przez oskarżonego nie potwierdziła się.

Składając wyjaśnienia oskarżony dużą wagę przywiązywał również do plecaka, który M. C. (1) przyniósł do miejsca zamieszkania jego matki i rodzeństwa. Plecak ten w rzeczywistości oskarżony zostawił w mieszkaniu M. C. (1) i ten już po zatrzymaniu oskarżonego postanowił zwrócić go rodzinie R. G.. Tymczasem składając wyjaśnienia (k-614v, 617v), wykorzystując ten fakt R. G. chcąc dodatkowo obciążyć M. C. (1) wskazywał, iż plecak w trakcie zdarzenia zabrał mu M. (2), były w nim m.in. dokumenty, wcześniej mężczyźni oddali mu za namową M. C. (1) portfel i klucze do mieszkania. Przyniesiony plecak miał mieć ślady krwi, co miałyby świadczyć o tym, iż oskarżony miał go na miejscu zdarzenia i właśnie wtedy w jego posiadanie miał wejść M. C. (1), co potwierdzałoby z kolei jego obecność na miejscu zbrodni. Abstrahując już od faktu jak wielką niefrasobliwością i naiwnością musiałby się wykazać M. C. (1) przynosząc ów zakrwawiony plecak rodzinie oskarżonego, dostarczając niezbity dowód swej winy, to zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w żadnej mierze nie potwierdził wersji oskarżonego.

Oskarżony wyjaśniając stwierdził, iż „ten plecak był tam na górze, tam gdzie na początku siedzieliśmy, widocznie ten M. (3) (pseudonim, którego używał zamiennie z M. (2)) musiał po niego pójść” (k-614v). „Plecak był cały czas na górze na płytach, czyli tuż pod mostem, nie miałem go założonego w czasie, gdy sprawcy nie bili” (k-638v). Oskarżony nie wyjaśnił, w którym momencie zatem owe ślady krwi na tym plecaku miałyby się znaleźć i czyja miała to być krew. Tym bardziej, iż w toku wcześniejszego przesłuchania wyjaśniał odmiennie, a mianowicie iż „wziął plecak i założył go na siebie” chcąc odejść, a który to zamiar zarówno jemu jak i pokrzywdzonej uniemożliwili S.i pozostali. (k-613). Nie wyjaśnił, by na dalszym etapie ten plecak ściągnął, bądź by został mu ściągnięty.

Przesłuchani na okoliczność plecaka A. S. (1) – siostra oskarżonego, A. S. (2) – matka oskarżonego, M. S. – brat oskarżonego w sposób zupełnie odmienny opisywali wygląd plecaka, kolor i usytuowanie rzekomych plam na tym plecaku.

Brat oskarżonego M. S. (928-929v) zeznał, iż to M. C. (1) przyniósł ten plecak do ich miejsca zamieszkania, twierdząc, że wydali mu go na policji. Zapewne wiedząc jakiej treści zeznania złożyła wcześniej na rozprawie jego matka zeznał, iż myślał, że „plecak jest brudny, bo się na tym nie zna”. Według niego plecak miał jakieś plamy, ale nie jest w stanie opisać jakie i gdzie były usytuowane. Potem stwierdził, iż plamy nie były duże, było ich troszkę, mogły mieć średnicę około 5 cm., wydawały mu się dziwne, nie wiedział, czy to brud, czy krew. Plecak był ciemny, plamy były jasne. Potem zeznał, iż jedna plamka była od strony pleców, jedna na szelce, a wezwany do wyjaśnienia sprzeczności w swych zeznaniach odpowiedział, iż tak naprawdę, to nie wie gdzie plamki się znajdowały, nie potrafi ich opisać, dodał, iż plecak był trochę brudny. Po przeprowadzce ten plecak zaginął, nie wie co się z nim stało, może mama go wyrzuciła.

Siostra oskarżonego podawała początkowo, iż plecak z jednej strony był brudny, jakby pomazany kredą (k-819v, 820v), matka mówiła, jej, że był brudny, że było na nim błoto (k-821). Plecak nadal jest w ich domu.

Matka oskarżonego z kolei w toku pierwszego przesłuchania przed sądem podawała, że plecak był brudny, zakrwawiony, biały od gipsu (k-820v). Zeznała „ jak plecak ma kieszonki to od spodu były one zakrwawione i z boku był taki szeroki pasek jakby coś kapało, jakby ktoś coś wylał, tak to wyglądało jakby ten plecak przeciągnięty był przez kałużę krwi”. W trakcie drugiego przesłuchania (k-833 i n.) zeznała, iż córka widocznie plecakowi się nie przyglądała, następnie w sposób odmienny opisała wygląd i usytuowanie plam na plecaku (k-834v). Dodała, iż gdy była w prokuraturze mówiła o plecaku, ale nikt jej nie słuchał. Potem plecak wyrzuciła, bo nie mogła na niego patrzeć.

Z kolei K. K. (1) zeznał, iż ani matka, ani siostra oskarżonego nie mówiły mu, by na plecaku były ślady krwi (k-852v). Plecak widział, ale przed zatrzymaniem oskarżonego.

Relacje świadków we wskazanym wyżej zakresie są tak różne, wręcz diametralnie odmienne, że nie sposób ich podzielić i czynić w oparciu o nie ustalenia faktyczne.

Zupełnie absurdalne jest również tłumaczenie, by ów zakrwawiony plecak znajdował się już wcześniej w posiadaniu policji, ale został zwrócony M. C. (1). M. C. (1) stanowczo temu zaprzeczył, zeznając, iż ów plecak odnalazł w szafie w swoim mieszkaniu, przy czym najprawdopodobniej zostawił go u niego oskarżony, gdy ten złożył mu wizytę jeszcze przed zatrzymaniem. Plecak zaniósł rodzinie oskarżonego już wówczas, gdy R. G. pozostawał w areszcie. Podobnej treści zeznania złożył już w śledztwie odnosząc się do treści listu oskarżonego, który został mu odczytany (k-367v).

Oskarżony wyjaśniał również, że M. C. (1) wydzwaniał do jego siostry A. S. (1), sugerując w wyjaśnieniach, iż może on zrobić jego siostrze krzywdę. Słuchana jako świadek A. S. (1) oświadczyła, iż istotnie połączenia miały miejsce, zdarzyło się, że również w nocy, jednakże nigdy nie otrzymała od M. C. (1) żadnego nieprzyjemnego listu, czy SMS-a. M. C. (1) pytał ją jedynie jak się czuje a nadto twierdził, że oskarżony „na pewno tego nie zrobił”.

Wersji zdarzeń podawanej przez oskarżonego w toku rozprawy głównej przeczy także opinia biegłego specjalisty patomorfologa A. R..

Biegły przesłuchany w trakcie rozprawy głównej (k-965-968v) w całości podtrzymał treść i wnioski opinii pisemnej (k-157-166). Jak to już powyżej wskazano bezpośrednią przyczyną zgonu S. T. było uduszenie gwałtowne w wyniku utonięcia w zbiorniku wodnym. Stwierdzone obrażenia ciała powstały w wyniku działania narzędzia twardego, tępego lub tępokrawędzistego i mogły powstać na skutek upadku na podłoże twarde, osunięcia po betonowym brzegu, mogły powstać w trakcie szamotaniny na brzegu i topienia przez inną osobę. Biegły składając opinię ustną uzupełniającą podał, iż doznane przez pokrzywdzoną obrażenia nie mają żadnego związku przyczynowego ze zgonem. W przypadku śmierci z utonięcia obraz sekcyjny nie jest charakterystyczny, rozpoznanie tego rodzaju zgonu opiera się na stwierdzeniu pewnych cech w badaniu sekcyjnym, które występują u osób utopionych, należy do nich rozedma wodna płuc, obecność wylewów krwawych w przestrzeniach powietrznych kości skroniowych, treść płynna w zatoce klinowej, wodnista i piaszczysta treść w przełyku i żołądku. Jeśli do tego okoliczności wskazują na możliwość zgonu w wyniku utonięcia, a także wykluczono inne przyczyny zgonu, to wówczas można stwierdzić, iż przyczyną zgonu było utonięcie.

W opinii biegłego, trudnym jest ustalenie jak długo w tym konkretnym przypadku trwało tonięcie, by doprowadzić do zgonu. Przybliżony czas wynosi od kilku, tj. 3,4 minut do 10 minut, ale nie można też wykluczyć dłuższej trwającego tonięcia, co jest uzależnione od wielu czynników w tym osobniczych, od tego, czy osoba poszkodowana wykonywała jakieś ruchy, czy walczyła, broniła się, istotna jest też temperatura wody.

Biegły odniósł się do wersji zdarzeń przedstawionej przez oskarżonego na rozprawie głównej. Oskarżony wyjaśniał bowiem (k-619), iż pokrzywdzona była podduszana, co mogło trwać około 2-3 minuty, opisał sposób w jaki to wyglądało. Wyjaśnił także, że gdy S. wrzucał pokrzywdzoną do wody w żaden sposób się nie broniła, nie ruszała rękami ani nogami, jak była wrzucana do wody była bezwładna, miała oczy otwarte. Składając wyjaśnienia dnia 24 kwietnia 2013 roku (k-614) wyjaśnił natomiast „ręce S. zaczęły opadać w dół. S.(...) wrzucił S. do tego stawu, wrzucił ją jak worek, wziął i przycisnął ją w tej wodzie nogą”. „Moim zdaniem jak była wrzucana do wody, to jeszcze żyła, miała otwarte oczy”. „Gdy S. wrzucał ją do wody to ona była bezwładna (...) upadła na plecy, a S. wziął i przycisnął ją na klatkę piersiową butem”. „Ona w żaden sposób się nie broniła, nie ruszała rękami ani nogami”.

Biegły odnosząc się do zaprezentowanej przez oskarżonego wersji podał, iż w przypadku dławienia, czyli ucisku na szyję dochodzi do zamknięcia naczyń krwionośnych, zaopatrujących mózg w krew i tlen, dochodzi do szybkiej utraty przytomności, w czasie liczonym w sekundach od 8-10 do kilkunastu. Podstawowym warunkiem jest wywieranie stosunkowo dużej siły, takiej która zamknęłaby wszystkie naczynia. W przypadku zwolnienia następuje samoczynny

powrót świadomości. Jeśli w tym mechanizmie miałyby dojść do zgonu to konieczny jest skuteczny, długotrwały ucisk na szyję, z zamknięciem naczyń trwający kilka minut. Po utracie przytomności koniecznym jest kontynuacja ucisku przez kolejnych kilka minut. Okres 2-3 minut jest czasem poniżej czasu wymaganego do uduszenia. Chwilowe rozluźnienie powoduje otwarcie naczyń krwionośnych i dopływ utlenowanej krwi do mózgu, co wydłuża czas do zgonu. Co istotne - biegły zeznał, iż w trakcie badania sekcyjnego nie stwierdził obrażeń w obrębie tkanek miękkich narządu szyi, które wskazywałyby na silny ucisk. Dodał, iż wydaje mu się to mało prawdopodobne. Niezależnie od tego, w jakiej pozycji znajdowała się ofiara w stosunku do napastnika zwykle obrażenia na szyi w tkankach miękkich pozostają. Biegły zeznał, iż nie może wykluczyć sytuacji, gdy tych obrażeń mogło nie być, ale jest to mało prawdopodobne, a wręcz niemożliwe. Niezależnie od tego biegły zauważył, iż napastnik w opisanej przez oskarżonego pozycji musiałby przetrzymać bezwładną i nieprzytomną osobę przez okres kilku minut, po czym bezwładne ciało wrzucić do zbiornika wodnego, a żeby to uczynić „musiałby być atletą”.

Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że gdy pokrzywdzona była wrzucana do wody miała otwarte oczy (k-967), była jednak bezwładna, nie ruszała ani rękami ani nogami. Biorąc pod uwagę, iż czas trwania duszenia wskazany przez oskarżonego w wyjaśnieniach a więc okres około 2-3 minut jest okresem poniżej czasu wymaganego do uduszenia, nie sposób przyjąć za wiarygodne twierdzeń, iż pokrzywdzona wrzucona do wody, mająca otwarte oczy, dodatkowo przytrzymywana nogą w żaden sposób o swoje życie nie walczyła. Oskarżony opisuje, że była zupełnie bezwładna, nie ruszała się. Jak to zaznaczył biegły aby doszło do obecności wodnistej i piaszczystej treści (w trakcie sekcji zwłok stwierdzono obecność tych treści w przełyku i żołądku pokrzywdzonej), ofiara musi być przytomna, żeby tę treść przełknąć. Tymczasem z opisu podanego przez oskarżonego wynika, iż pokrzywdzona była bezwładna, a zatem mimo otwartych oczu nieprzytomna. Wszystko to świadczy to o tym, iż wersja podana przez oskarżonego w toku rozprawy głównej jest nieprawdziwa.

Wskazać jeszcze należy, że - zgodnie z opinią - gdyby doszło do skutecznego uduszenia i pokrzywdzona została wrzucona do wody w momencie gdy już nie żyła, to do zmian stwierdzonych w wyniku badania sekcyjnego nie doszłoby. Biegły kategorycznie stwierdził, iż trzeba przełknąć treść piaszczystą, żeby znalazła się z żołądku, co świadczy o tym, że pokrzywdzona była przytomna.

Biegły odniósł się także do doznanych przez pokrzywdzoną powierzchownych obrażeń ciała, w tym szeregu zadrapań opisanych w punkcie A18 opinii oraz doznanego stłuczenia tkanki podskórnej głowy. Była już o tym mowa we wcześniejszej części uzasadnienia, w której sąd odnosił się do wyjaśnień oskarżonego składanych na etapie postępowania przygotowawczego. Ponownie podać jedynie należy, iż doznane obrażenia ciała wskazują na przebieg zdarzeń, jaki wskazany został przez oskarżonego na etapie postępowania przygotowawczego.

Analizując dalej wyjaśnienia oskarżonego wskazać należy, iż nie podtrzymał on swych wyjaśnień ze śledztwa, podając, iż mówił tak, bo chciał by „wszystko było na niego”. Podawał szczegóły, gdyż widział jak było faktycznie, wszystko „brał na siebie”, czasem tylko „coś dorzucił”, jak na przykład to, że „S. mówiła, że matka jej nie docenia, w rzeczywistości mamę bardzo chwaliła”. Dodał „nie wiem dlaczego mówiłem, że żałuję, może dlatego, że chciałem, żeby wszystko było na mnie”. Potem stwierdził, że słowa, że jest mu przykro, że chciałby cofnąć czas, wypowiadał dlatego, bo chciał, żeby wyglądało to tak, że on to zrobił. Wszystko mówił na swoją niekorzyść, ze stresu powiedział też, że pili piwo. W czasie wizji lokalnej płakał, „bo to tak, jakbym widział swoją siostrę A.”. Wyjaśnił też, iż nie korzystał z pomocy lekarza, nawet o tym nie myślał. Przez 5 godzin, które spędził wraz z pozostałymi osobami czuł się jak piąte koło u wozu. Chciał stamtąd odejść, ale S. i M. mówili mu, żeby został. M. rozmawiał z nim półsłówkami. Bał się, że zabiorą mu telefon. Przez te 5 godzin ani razu nie łączył się telefonicznie z M. C. (1). Po wszystkim poszedł do domu, zastanawiał, czy się tego nie zgłosić, nie zrobił tego i z tego powodu jest mu przykro, nie wie dlaczego tego nie zgłosił, może utkwily mu w głowie słowa wypowiedziane przez sprawców, żeby tego nie robić. W domu był około godz. 22.00.

Oskarżony w sposób szczegółowy opisał także przebieg kolejnych dwóch dni, tj. 16 i 17 sierpnia 2012 roku. Stwierdził, iż następnego dnia poszedł do pracy, ale nie potrafił się skupić. Szwagier poinformował go telefonicznie, iż była u nich w mieszkaniu policja, po pracy pojechał na komisariat. Pytany o S. nie potrafił skojarzyć jej imienia, nic do niego nie docierało, chciało mu się płakać. Powiedział policjantowi, iż poprzedniego dnia był u M. C. (1) w domu, była to pierwsza

myśl, bo nie wiedział co powiedzieć, chciał jeszcze z M. porozmawiać, żeby iść to wszystko zgłosić. Nie powiedział policjantowi wszystkiego, bo bał się o swoją rodzinę. Wyjaśnił też, iż tego samego dnia był jeszcze raz pytany przez policjantów, którzy oświadczyli mu, że był widziany z pokrzywdzoną. Wówczas podał, iż faktycznie się z nią widział, ale nie wie, gdzie ona teraz jest, a to tylko dlatego, że chciał jeszcze raz porozmawiać z M. „i żeby nic nie robili jego rodzinie”. Chciał, żeby M. poświadczył, że „to zrobiły także inne osoby, a nie tylko ja”. Następnego dnia rano chciał iść do M., ale około godz. 9.00 zadzwoniła do niego kurator B.. W międzyczasie próbował kontaktować się z M., ale ten nie odbierał połączeń. Ostatecznie poszedł do niego około godz. 15.00. Pukając do drzwi jego mieszkania usłyszał, że po mieszkaniu kręci się więcej osób. M. powiedział „to on”, było słychać jak kogoś wypuszcza przez balkon. Gdy w końcu wpuścił go do mieszkania, był ucieszony, mówił „ty masz problem nie ja”. Gdy do drzwi zapukał policjant M. zwrócił się do niego słowami „sprzedałeś mnie”, chciał wyjść z mieszkania, ale w tym momencie zaczął dzwonić telefon komórkowy oskarżonego, okazało się, że to policja. Oskarżony powiedział, że za 20 minut zgłosi się na komendę, potem M. wyrzucił go z mieszkania. Siostra A. S. (1) przyjechała po niego, razem pojechali na komendę. Tam jeden z policjantów zaczął go obrażać, wyzywać od pedałów i pedofilów. Inny policjant powiedział mu, że C. odmówił zeznań i dodał „zostałeś sam”. Oskarżony wyjaśnił, iż wtedy uległ, zrozumiał, że M. z kolegami nie żartowali. Potem przesłuchiwali go policjanci, stosowali wobec niego przemoc, był uderzany, popychany. Wszystko to go przerosło i dlatego przyznał się do popełnienia zabójstwa. Zaraz potem zaprowadzono go do prokuratora, żałuje, iż nie powiedział wówczas prawdy. Gdyby wpadł z S. do wody miałby zalany telefon, nie wie co się stało z telefonem S., być może M., bądź któryś z jego kolegów go wziął lub wrzucił do wody. Widział gdzie rzeczy S. są wrzucane, więc dlatego był w stanie na ten temat złożyć wyjaśnienia i te miejsca wskazać. W sądzie w toku posiedzenia aresztowego nie był świadom tego co mówi. Nie miał żadnych widocznych obrażeń, jakby dobrze się przyjrzeć jedynie zadrapanie na brodzie. Od wszystkich uderzeń nie leciała mu krew.

Analizując treść tych wyjaśnień zauważyć należy, iż także nie zasługują one na wiarę. Podobnie jak i wcześniejsze wyjaśnienia dotyczące przebiegu dnia 15 sierpnia 2012 roku stanowią one tylko i wyłącznie linię obrony zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej za popełnione czyny. Oskarżony powtarzał, że gdyby było tak jak mówił w śledztwie, tzn. że wpadł wraz z pokrzywdzoną do wody, to zamoczyłyby się jego telefon. R. G. zapomina jednak o tym, iż jak sam wyjaśnił w miejscu, w którym utopił pokrzywdzoną było płytko, woda sięgała mu zaledwie do kolan. Mógł zatem wpaść do wody, jednocześnie nie zanurzając się w niej.

Gdy chodzi z kolei o telefon komórkowy należący do pokrzywdzonej to nie został on odnaleziony, podobne jak i jeden z butów do niej należących. Nie oznacza to, że przedmioty te zostały przez kogokolwiek zabrane, a jedynie to, że piaszczyste dno stawu i dodatkowo zerowa widoczność uniemożliwiły ich odnalezienie.

Oskarżony dostosował treść analizowanych wyjaśnień do prezentowanej przez siebie wersji, w której wykreował się wręcz na obrońcę S. T. nie będącego w stanie przeciwstawić się przewadze liczebnej napastników. Wyjaśnienia te są naiwne i nielogiczne i nie znajdują potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Są sprzeczne z zeznaniami świadków, których zeznania posłużyły sądowi do czynienia ustaleń faktycznych.

W oparciu o zeznania rodziców pokrzywdzonej M. T. (1) i J. C. Sąd ustalił, kiedy po raz ostatni widzieli córkę a także przebieg zdarzeń następujący od momentu, kiedy S. T. nie powróciła do domu, przebieg poszukiwań i poczynionych w ich toku ustaleń. W oparciu o ich zeznania Sąd ustalił także, iż oboje rodzice byli bardzo z córką zżyci, wiązali z nią duże nadzieje na przyszłość, bardzo ją kochali i jak bardzo cierpią po jej śmierci. W toku rozprawy głównej M. T. (1) w sposób bardzo szczegółowy zrelacjonował przebieg poszukiwań, w tym również rozmowy, jakie przeprowadził z N. R., P. G..

Oskarżyciel posiłkowy zeznał, iż jeszcze dnia 15 sierpnia 2012 roku w godzinach wieczornych, kiedy już poszukiwali córki żona przekazała mu, że odebrała zachowanie córki w trakcie rozmowy przez telefon „tak jakby ona miała być bita, przetrzymywana” (k-643v). J. C. z kolei zeznała, iż była zaniepokojona sposobem, w jaki córka odpowiedziała jej „nie” na polecenie, by natychmiast przysłała do domu. M. T. (1) i J. C. zeznali również, iż w dniu zdarzenia wraz z N. i S. przebywała jeszcze jedna dziewczynka, co wiedzą z relacji N. R., a nadto, że S. wraz z obcym mężczyzną szła w kierunku K., potem skręcili w stronę garaży. N. i młodsza 9 letnia dziewczynka szły za nimi w pewnej odległości, ale

potem odwróciły się i zobaczyły, jak S. przechodzi z tym człowiekiem w kierunku Śmieszka. N. mówiła mu też, że w pewnym momencie podszedł do nich jeszcze jeden mężczyzna, oni zasugerowali, żeby jedna z nich poszła się przebrać, bo było za gorąco. Z kolei J. C. zeznała, iż od męża wie, że M. C. (1) z młodszą dziewczynką poszedł usiąść na jedną ławkę, zaś oskarżony z S. usiedli na drugiej ławce (k-661).

Sąd tych ostatnich przytoczonych fragmentów zeznań nie podzielił, pozostają one bowiem w sprzeczności z zeznaniami N. R., która zarówno w śledztwie a później przed sądem opisała przebieg spotkania z oskarżonym, M. C. (1) i przedstawiony przez nią przebieg zdarzeń jest sprzeczny z relacją rodziców pokrzywdzonej. Nie znalazła także potwierdzenia wersja zdarzeń prezentowana przez M. T. (1) w trakcie przesłuchania z dnia 5 listopada 2012 roku (k-364-365). Oskarżyciel posiłkowy przedstawił w toku tego przesłuchania wersję zdarzeń zgodnie z którą – w jego ocenie – udział w zdarzeniu dotyczącym śmierci jego córki miał mieć także M. C. (1), który miał pomóc oskarżonemu w rozdzieleniu córki od dziewczynki, które jej towarzyszyły. Stwierdził „oni na pewno chcieli je odciągnąć od mojej córki i być może uprowadzić”. Z kolei jeśli chodzi o P. K. (1) to „o nim opowiedziała mi D. P., że tego dnia czyli 15 sierpnia 2012 roku ona była na Ś. i późnym wieczorem P. K. (1) miał jej podstawić taksówkę, którą wracali do domu. K. był natomiast dobrym kolegą zabójcy R. G. i C.. Mogło być tak, że K. wiedział gdzie zabójca był z moją córką i celowo zabrał ze Ś. D. P. taksówką, by ta nie wracała na skróty pieszo, gdyż wtedy musiałyby przechodzić koło miejsca zabójstwa i mogła coś zobaczyć”. Dodał: „być może oni wszyscy byli w zмовie, chcieli dziewczynki rozdzielić celem ich seksualnego wykorzystania”. M. T. (1) wyraził też pogląd, iż zabójca musiał zaszantażować jego córkę, gdyż ta nie poszłaby dobrowolnie z nieznanym mężczyzną.

Ta wersja wydarzeń także nie znalazła potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim fakt, iż S. T. zanim udała się z oskarżonym w okolice stawu przebywała jedynie w towarzystwie N. R.. Z relacji N. R. z kolei w żadnej mierze nie wynika, by doszło do zмовy, do celowego rozdzielenia dziewczynki. Wprost przeciwnie N. R. zeznała, iż S. T. proponowała jej, by udała się wraz z nimi, na co jednakże ona odparła, że nie pójdzie, gdyż musi wracać do domu.

Rodzice S. T. byli bardzo silnie uczuciowo związani z córką, pogrążeni są w żałobie, nie są w stanie zrozumieć jak mogło dojść do tak wielkiej tragedii. Przedstawiają wersję zdarzeń, która ich zdaniem mogła doprowadzić do tego, że ich córka wraz z oskarżonym udała się w okolice stawu Ś.. M. T. (1) podawał „nie wiem co było powodem tego, że S. poszła z obcym mężczyzną”. Przedstawiane jednak w zeznaniach wersje, w jaki sposób doszło do tego, że córka udała się wraz z oskarżonym nad staw są tylko przypuszczeniami, nie znajdującymi potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym.

Jak to już wyżej wskazano M. C. (1) kategorycznie zaprzeczał, by miał jakikolwiek udział w zabójstwie, by w ogóle znał zamiary oskarżonego. Tu wskazać należy (a o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części uzasadnienia), iż zamiar zabójstwa pojawił się u oskarżonego nagle, nie był przemyślany. R. G. nie planował, że pozbawi życia pokrzywdzoną. Nie pozostawał z nikim w zмовie, nikt nie udzielał mu pomocy w dokonaniu tej zbrodni, nikt też nie pomagał mu w zacieraniu śladów, R. G. nikogo też nie powiadomił o dokonanym przestępstwie.

P. K. (1) przesłuchany na wniosek oskarżyciela posiłkowego oświadczył, iż nie wie dlaczego „w tę sprawę jest pomawiany”. O śmierci pokrzywdzonej dowiedział się od D. P., która opowiedziała mu, że wraz z koleżanką odnalazły ciało S.. Nie zaprzeczył, iż w dniu zdarzenia wraz z D. P. i innymi osobami przebywał w okolicach stawu Ś., jednakże nie widział, ani pokrzywdzonej, ani oskarżonego, a o śmierci S. T., którą znał jedynie z widzenia, dowiedział się z Internetu. Na rozprawie dodatkowo zeznał, iż nie zna M. C. (1), jedynie z osobą o pseudonimie Ś. jest „na cześć”, zaś z oskarżonym jest jedynie „na dzień dobry”. Sąd nie znalazł podstaw, by kwestionować zeznania tego świadka. Żaden z przeprowadzonych dowodów nie wykazał, by miał on jakikolwiek związek z zabójstwem pokrzywdzonej.

M. T. (1) zeznał, iż po śmierci córki ich życie zamieniło się w koszmar. Córka była dla nich „słoneczkiem”, dobrym, inteligentnym, zdolnym, pracowitym dzieckiem. Zawsze mogli na niej polegać. Podobnej treści zeznania złożyła J. C..

Zgodnie z opiniami pisemnymi biegłego psychologa A. J. (k-862-868 i 869-875) obydwój rodzice czuli się silnie uczuciowo związani z córką, aktywnie uczestniczyli w jej życiu, cieszyli się z jej aktywności i inicjatyw, co

przejawiało się intensywnością wspólnie spędzanego czasu, różnorodnością pozytywnych doświadczeń, radością ze wspólnego przebywania. Ich wzajemne więzi były silne, pozytywne i bliskie. Pokrzywdzona zajmowała wyjątkową, szczególną rolę w rodzinie, wokół niej koncentrowała się w dużym stopniu aktywność i zaangażowanie całego systemu rodzinnego. Koła stany uczuciowe matki, była motorem jej działania, a w relacji z ojcem była źródłem jego radości, energii, żywiołowości. Silnie angażowała się w życie rodzinne. Jej śmierć spowodowała dezorganizację ogólnego funkcjonowania ojca i matki. Tragiczne wydarzenie z dnia 15 sierpnia 2012 roku zdeorganizowało stan emocjonalny J. C. i M. T. (1), w szczególności ze względu na jego nagłość, niespodziewany, brutalny charakter. Dotychczasowe dolegliwości psychiczne J. C. uległy znacznej intensyfikacji, zaniechała ona leczenia, odmawia przyjmowania leków, destrukcyjnie wpływając na swój stan zdrowia, do tego stopnia, że miewa okresowo myśli rezygnacyjne, nie widzi sensu i celu życia. Utraciła ona radość życia, izoluje się społecznie, nie wywiązuje ze swoich zadań życiowych jako żony i matki, a także nie przejawia dostatecznej troski o własną osobę. Cechuje ją poczucie bezradności i zależności od innych. Z kolei M. T. (1) nie utracił aktywności zawodowej, ani tej związanej z bieżącymi obowiązkami, a wręcz jego obowiązki i zadania domowe i codzienne zintensyfikowały się na skutek znacznego pogorszenia stanu zdrowia żony. Przejął on większość obowiązków domowych, co w psychologicznej ocenie obciąża dodatkowo jego zasoby osobiste, w tym emocjonalne. W stosunku do M. T. (1) mamy do czynienia z nietypowym, wydłużającym się przebiegiem żałoby pod postacią nasilenia objawów po około roku od zdarzenia. Od tego czasu pozostaje on w leczeniu farmakologicznym, stopniowo odzyskując równowagę, aktualnie powraca do równowagi i formy, akceptuje zaistniały fakt, a więc śmierć córki, uznając go za realny, do czego przyczyniają się jego wysokie możliwości adaptacyjne.

Bezpośrednimi skutkami psychologicznymi dla M. T. (1) po śmierci córki są zmiany w funkcjonowaniu emocjonalnym, społecznym i rodzinnym. W sferze emocjonalnej widoczne są takie objawy jak doświadczanie emocjonalnej destabilizacji, obniżonego nastroju, braku motywacji do działania, zaprzeczanie potrzeby przyjemności, skłonność do tłumienia pragnień, do działań automatycznych, doświadczania wewnętrznych konfliktów, tłumienia emocji, do afektywnej labilności. W sferze społecznej ujawnia on zmniejszenie częstotliwości kontaktów z innymi, brak satysfakcji lub znaczne jej zredukowanie na płaszczyźnie zawodowej. W sferze rodzinnej natomiast odczuwa uczucie osamotnienia, braku, zubożenia relacji z bliskimi i zmniejszonej satysfakcji w relacjach wewnątrzrodzinnych.

Bezpośrednimi skutkami psychologicznymi dla J. C. po śmierci córki są zmiany w funkcjonowaniu emocjonalnym, społecznym i rodzinnym. W sferze emocjonalnej widoczne są takie objawy jak myśli rezygnacyjne, skłonność do obniżonego nastroju, doświadczania lęków, niepokoju, wrażliwości na bodźce zewnętrzne, emocjonalnej labilności. W sferze społecznej dostrzega się rezerwę, bierność, wycofanie z dotychczasowej aktywności i ról życiowych, osamotnienie i zubożenie relacji społecznych. W sferze rodzinnej z kolei doświadcza ona zmniejszonej satysfakcji z relacji rodzinnych, zminimalizowania ich ilości i jakości, subiektywnego poczucia niezrozumienia i nieakceptacji, izolacji emocjonalnej od najbliższych, jedynych jej osób, tj. męża i syna.

Prawdopodobieństwo wystąpienia dolegliwości somatycznych zarówno u M. T. (1) jak i J. C. w najbliższym czasie jest wysokie, a tym samym są oni szczególnie narażeni na ich wystąpienie z racji wielości, jakości i złożoności emocjonalnie trudnych doświadczeń życiowych i subiektywnie odczuwanego i przeżywanego stresu w ostatnim okresie.

Treść przywołanych opinii potwierdza zeznania obydwójga rodziców, w których wskazywali jak wielkim uczuciem darzyli córkę i jak bardzo cierpią po jej śmierci.

Analizując dalszy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazać należy, iż w oparciu o zeznania N. R. (k-21-22) Sąd ustalił, jak doszło do spotkania z oskarżonym i jaki był jego przebieg. Już w śledztwie zeznała ona, iż mężczyzna, który do nich podszedł to M., nie wie, czy S. znała go wcześniej, ale tydzień wcześniej chyba ten sam mężczyzna przejeżdżał koło ich bloku i S. powiedziała, że to M., zaś on pomachał do S. ręką.

W toku rozprawy głównej (k-689 i n.) złożyła obszerniejsze zeznania ale korespondujące z jej wcześniejszą relacją, uzupełniła swe zeznania o dodatkowe szczegóły, których nie podała w toku śledztwa. Podawała, iż podszedł do nich mężczyzna o imieniu R., który rozmawiał z S., miał on ksywkę M., prawil S. komplementy, mówił jej, że ma ładne oczy, usta. Najpierw byli pod blokiem, w którym ten R. mieszka. Potem doszedł kolega R., poszli razem w czwórkę do parku,

usiedli na ławeczkach, ona z S., zaś R. z tym kolegą. Po krótkim czasie ten kolega odszedł. Potem ona odeszła, S. z R. ją odprowadzili, po chwili gdy przysła z powrotem, oni dalej ze sobą rozmawiali. R. zapytał ile mają lat, gdy usłyszał odpowiedź S. zaczął przeklinać. Zeznała także, iż R. szeptał coś S. do ucha, potem w trójkę poszli w okolice sklepu (...), a potem S. z R. już we dwójkę udali się na Ś.. Nie poszła z nim, bo nie chciała, umówiła się z S., że za dwie godziny spotkają się ponownie pod sklepem (...), ale S. na spotkanie nie przysła. Dodała – co istotne - iż spotkanie z oskarżonym było przypadkowe, S. nie była z nim wcześniej umówiona. Zeznania N. R. Sąd w całości podzielił nie znajdując podstaw, by kwestionować ich wiarygodność. Świadek nie miała żadnego interesu w tym, by mówić nieprawdę.

N. R. zeznała także, podobnie jak w toku śledztwa, iż oskarżony około tydzień przed zdarzeniem jadąc na motorze pomachał ręką pokrzywdzonej, a ona mu także pomachała. Oskarżony odnosząc się do tego fragmentu zeznań świadka stwierdził, iż na motorze nie jeździł, bo został wobec niego orzeczony zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, do którego się stosował. Jedynie na marginesie wskazać należy, iż nie zawsze oskarżony stosował się do orzeczonego wobec niego zakazu, o czym świadczy wcześniejsza karalność za czyn z art. 244 k.k. Oskarżony wyjaśnił także, w ogóle nie posiadał motoru. Podobnie jak i w pozostałych kwestiach chcąc odwrócić uwagę od siebie stwierdził, że to M. C. (1) mógł mieć ksywkę M., bo „on często jeżdżąc na motorku machał różnym ludziom”, zaś swojego skutera nigdy nikomu nie pożyczał.

W tym kontekście istotne są zeznania N. R. (k-692v), która zeznała, iż mężczyzna, który pomachał S. miał ubrany kas, S. powiedziała, że to M.. Dalej zeznała: „wiem, że ten mężczyzna, który wtedy S. pomachał to ten sam, który podszedł do nas, kiedy siedzieliśmy pod blokiem, bo S. mówiła, że to ten sam mężczyzna. S. zwracała się do niego M., ten M. się przedstawił z imienia i powiedział, że ma na imię R.. I jestem pewna, że to jest oskarżony, którego dziś w sądzie widziałam”. Dodała też, że M. mieszka niedaleko na tym samym osiedlu. Świadek zeznała również, iż widziała na korytarzu sądowym M. C. (1), stwierdzając, że jest to ten, który także do nich na chwilę podszedł i rozmawiał z R., zaś S. na pewno wcześniej z nim się nie znała.

W toku rozprawy świadek zeznała, iż S. wcześniej z R. się znała, korespondowała z nim na gadu-gadu, a wie to stąd, że w opisie miała słowo M.. Dodała, iż o tym, że S. korespondowała z oskarżonym powiedziała jej K. J. a także D. P., S. jej o tym nie mówiła, S. nic jej wcześniej o R. nie opowiadała.

Przesłuchane na te same okoliczności, a więc korespondencji prowadzonej za pośrednictwem komunikatora gadu-gadu, koleżanki S. T. (niżej wskazane) przekazały sądowi przede wszystkim informacje zasłyszane od innych osób, częściowo nie pokrywające się ze sobą. D. P., która znając hasło dostępu pokrzywdzonej, weszła na jej profil nie odnalazła żadnej korespondencji prowadzonej z osobą, do której zwracałaby się M. ani nawet kontaktu zapisanego do takiej osoby, a jedynie opis ze słowem M. i emotikonami. D. P. wiedzę na temat przebiegu dnia 15 sierpnia 2012 roku i spotkania z oskarżonym posiadała z relacji N. R.. Jej zeznania w tym zakresie są zbieżne z zeznaniami N. R.. Świadek zeznała, iż to R. zaproponował S. by pójść na Ś. lub pod wiadukt, zaś N. nie poszła, bo nie chciała.

D. P. zeznała, iż nie wie, czy S. wcześniej oskarżonego znała, podobno miał on ksywkę M.. Koleżanki z klasy a konkretnie P. K. (2) mówiły jej, że S. właśnie w ten sposób mówiła na R.. Mówiła jej też o tym N. R., być może też M. O.. Z zeznań tego świadka wynika, iż z S. nigdy na ten temat nie rozmawiała a jedynie ze słyszenia wie, że oskarżony miał się znać z pokrzywdzoną. Podobnie jak N. R. zeznała, iż S. w opisie na gadu-gadu miała słowo M. a przy tym emotikony obrazujące serce i uśmiech. Na profil ten weszła już po śmierci S., bo znała jej hasło. Jedynie w opisie to słowo się pojawiało. Żadnego kontaktu do osoby o takim pseudonimie nie odnalazła, a jedynie kontakty do innych chłopaków.

Świadek K. J. zeznała z kolei, słuchana w trybie art. 390 § 2 k.p.k. (k-837v i n.), że wie, jak oskarżony i pokrzywdzona się poznali. Zeznała, iż było to zanim wyjechała na wakacje. Przechodziły razem koło jego bloku (który znajdował się obok bloku, w którym mieszkały z S.), wiedziały, że tam mieszka. Stał on na balkonie na 4 piętrze, pomachał im, poprosił, żeby S. przyniosła mu papierosa, ale tego nie zrobiła. S. nic jej o nim nie opowiadała, nie mówiła, że jej się podoba. Kilka razy przejeżdżał koło nich motorkiem i wtedy machał S.. Pokrzywdzona nic jej nie opowiadała o tym, by prowadziła z nim korespondencję na gadu-gadu, bądź by pisali do siebie SMS-y. Pokrzywdzona miała w opisie słowo M., wie o tym, bo z nią korespondowała i wówczas ten opis się wyświetlał. „Ona sobie na gadu-gadu dała opis M., bo wydaje mi się, że

po prostu go lubiła”. Dodała, też „tylko my dwie miałyśmy o tym M. wiedzieć”. Zeznała również, iż S. na oskarżonego mówiła M., bo nie znała jego imienia. S. jej wszystko mówiła, nie powiedziała jej, by z M. korespondowała na gadu-gadu. Zaprzeczyła, by informowała N. R. o M. „bo dotrzymuję tajemnic”. Stwierdziła też, że nic jej nie mówią dane M. C. (1), Ś., Ś.. Jak wróciła z wakacji w środku sierpnia 2012 roku, to już więcej tego M. nie widziała. Ma wadę wzroku, ale zarys osoby, którą widziała stojącą na 4 piętrze zgadza się z zarysem oskarżonego, z kolei jak jeździł na motorku to miał założony kask, ale S. mówiła, że to właśnie „ten M. ”.

Świadek P. K. (2) zeznała (k-840-842), iż w dzień, w którym zaginęła S. N. R. pytała ją, czy nie widziała pokrzywdzonej, jednocześnie powiedziała jej, że „S. poszła wtedy z jakimś panem na Ś., ona miała iść z nimi, ale powiedziała, że nie pójdzie (...), pytałam ją co to za pan i ona wtedy wskazała na blok, w którym ten pan mieszkał (...), jest to blok numer 31 (...) N. mówiła, że S. na tego pana mówiła M.”. Świadek zeznała, iż nigdy z pokrzywdzoną na temat M. nie rozmawiała.

Z kolei świadek M. O. (k-851) nie miała wiadomości, które przyczyniłyby się do czynienia ustaleń faktycznych. Zeznała, iż nie wie nic na temat osoby o pseudonimie M. nie zna oskarżonego, ani M. C. (1), zaś jej znajomość z pokrzywdzoną ograniczała się do wymiany grzecznościowych pozdrowień. Zeznała jedynie, iż „w dzień zaginięcia wszyscy mówili, że S. poszła gdzieś z jakimś starszym panem”.

Analizując zeznania świadków – wyżej wskazanych koleżanek pokrzywdzonej, które dotyczyły ewentualnej znajomości S. T. z R. G. (1) stwierdzić należy, iż tak naprawdę nie zawierają one żadnych konkretnych informacji. Co bardzo istotne, żadna z koleżanek z S. T. na ten temat nie rozmawiała. Jedynie K. J. zeznała, iż wie, w jaki sposób pokrzywdzona z oskarżonym się poznali. Analiza jej zeznań wskazuje jednak na to, iż owo „poznanie się” sprowadzało się do tego, że wymienili ze sobą na odległość kilka zdań a nadto uśmiechnęli się do siebie. Co jednak istotne K. J. zeznała, iż S. nie wiedziała jak ten mężczyzna, którego lubiła miał na imię, dlatego mówiła na niego M.. Tę wersję potwierdzają zeznania N. R., z których z kolei wynika, iż oskarżony podchodząc do nich 15 sierpnia 2012 roku przedstawił się i powiedział, że ma na imię R.. Gdyby wcześniej się znali się osobiście oskarżony zapewne by się nie przedstawiał i nie pytał pokrzywdzonej o wiek. Nie może być jednak żadnych wątpliwości, iż pokrzywdzona nazywała oskarżonego M., tak też go opisywała koleżankom.

Oskarżony zaprzeczał, by w czasie poprzedzającym zatrzymanie poruszał się skuterem, czy motorem, że kiedykolwiek jadąc tymi pojazdami machał pokrzywdzonej. Stwierdził, iż kiedyś skuter posiadał, ale sprzedał go 6 miesięcy wcześniej K. K. (1), co ten ostatni w swych zeznaniach potwierdził. Niezależnie od tego kiedy i ile razy oskarżony przejeżdżał koło S. T. to pokrzywdzona mówiąc o nim koleżankom określała go mianem M.. Sąd nie znalazł podstaw, by kwestionować zeznania tych świadków, które podawały, iż oskarżony koło nich przejeżdżał. Zeznawała o tym i N. R. i K. J.. Kwestia ta nie ma jednak przesądającego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Nie można bowiem w realiach niniejszej sprawy przywiązywać nadmiernej wagi do tego czym i kiedy poruszał się oskarżony, czy pojazd należał do niego, czy był pożyczony.

Istotnym jest to, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wykazał, iż to oskarżony dnia 15 sierpnia 2012 roku udał się z pokrzywdzoną nad staw, czego zresztą nie kwestionował. Następnie pozbawił życia S. T. topiąc ją w stawie K., co także wynika ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, zaś wersji zdarzeń zaprezentowanej przez R. G. w trakcie rozprawy głównej nie sposób podzielić.

Sąd dodatkowo weryfikując zeznania świadków dotyczące ewentualnej wcześniejszej znajomości i korespondencji prowadzonej przez pokrzywdzoną z oskarżonym dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu informatyki celem dokonania odczytów zapisów zawartych na sformatowanym dysku twardym komputera, który przed śmiercią użytkowała pokrzywdzona. Pozyskana opinia (k-1022-1031) nie przyczyniła się jednakże do poczynienia ustaleń w tym zakresie. Wynika z niej bowiem, iż przekazany do wykonania opinii dysk twardy zawiera pliki, których daty utworzenia wskazują na okres mieszczący się w przedziale maj-sierpień 2012 roku. Nie odnaleziono żadnych informacji (danych), które mogłyby wskazywać na obecność programu Gadu-Gadu. Brak danych, które mogłyby wskazywać na korespondencję z użytkownikiem „M.”, „R.”. Brak danych, które mogłyby wskazywać na użycie w

kontekście słów R. G., M., S., Ś., Ś., M. C. (1), C.. Na dostarczonym dysku brak jest informacji o oprogramowaniu Gadu-Gadu.

Nadto Sąd zwrócił się do (...) S.A. o nadesłanie wszelkich dostępnych danych dotyczących kont użytkowanych przez pokrzywdzoną, w tym zapisanych kontaktów, opisów, treści zachowanej korespondencji. W oparciu o informacje pozyskane od tego operatora także nie sposób poczynić kategoriycznych ustaleń co do tego, czy oskarżony i pokrzywdzona znali się ze sobą osobiście. Z treści zachowanych zapisów (k-1083) nie wynika, by w jakikolwiek sposób były one związane z przedmiotową sprawą, nie zawiera ona żadnych informacji dotyczących tego, by pokrzywdzona z oskarżonym mieli się już wcześniej spotykać, by spotkanie z dnia 15 sierpnia 2012 roku było spotkaniem umówionym, wcześniej zaplanowanym.

S. T. prowadziła korespondencję z co najmniej kilkoma osobami, korespondencja ta zawierała również intymne wyznania, jednakże pozostaje to bez związku z niniejszą sprawą. Z korespondencji tej wynika, iż jeden z użytkowników gadu-gadu informował pokrzywdzoną, iż chce, by go pocieszyć, bo nie pojechał na zjazd motorów, zwracał się też kilkakrotnie do pokrzywdzonej słowami „kochanie”. Intymne bądź osobiste wyznania dotyczyły nie tylko tego użytkownika. Nie oznacza to jednakże, by pokrzywdzona z tą osobą osobiście się знаła, by w ogóle korespondencja dotyczyła rzeczywistych zdarzeń. Nie ma dla niniejszej sprawy znaczenia z kim S. T. korespondowała, zachowane zapisy nie dotyczą bowiem istoty niniejszego postępowania.

W konkluzji podnieść należy, iż niezależnie od tego, czy S. T. poznała wcześniej osobiście oskarżonego, to w dniu zdarzenia a więc 15 sierpnia 2012 roku w godzinach popołudniowych przekazała swojej koleżance, iż podchodzi do nich mężczyzna i że jest to M., z całą pewnością musiała go zatem wcześniej znać z widzenia, zaś emotikony przy słowie M., tj. serduszko i uśmiech, świadczą o tym, iż nie był jej obojętny, z zeznań K. J. wynika wręcz, że „go lubiła”. Tłumaczy to dlaczego zdecydowała się pójść z nim sama w zaproponowane przez niego miejsce.

Zgromadzony materiał dowodowy nie wykazał, by R. G. wcześniej celowo to spotkanie zaplanował, by zastosował jakiś podstęp, by zmusić pokrzywdzoną, by ta udała się z nim nad staw, by pozostawał z kimkolwiek w zмовie. Pokrzywdzona po prostu zaufała oskarżonemu, nic bowiem nie wskazywało na to, że może ją spotkać jakkolwiek krzywda z jego strony.

Zauważyć też należy, iż z opinii biegłego z zakresu informatyki dotyczącej telefonu komórkowego należącego do R. G. (k-192-200), nagranych na płycie CD treści (k-332,334-337) wynika, iż zabezpieczone pliki nie zawierają zdjęć mających związek z niniejszą sprawą, nadto analiza billingów wskazuje na to, iż nie były nawiązywane żadne połączenia pomiędzy telefonami należącymi do oskarżonego i do pokrzywdzonej.

Zwrócić także należy uwagę na treść pisma Pełnomocnika Zarządu (...) S.A. ds. Bezpieczeństwa z dnia 13 sierpnia 2014 roku (k-1076), z którego wynika, iż zgodnie z obowiązującym prawem w systemach retencyjnych Netii S.A. nie przechowuje się danych starszych niż 12 miesięcy, po upływie tego terminu dane są automatycznie kasowane. Z treści tego pisma wynika, iż ma zatem możliwości pozyskania informacji dotyczących numerów IP logowań komputera użytkowanego przez S. T. w okresie poprzedzającym jej śmierć.

Gdy chodzi o zeznania M. C. (1), o których częściowo była już mowa powyżej, to opisał on, jakie relacje łączyły go z oskarżonym. Zeznał, iż byli kolegami, odwiedzali się nawzajem. Znał członków rodziny oskarżonego w tym matkę i siostrę. Świadek opisał także w sposób zbieżny z N. R. przebieg spotkania z dnia 15 sierpnia 2012 roku przed klatką bloku, w którym mieszkał oskarżony. Sąd w całości te zeznania podzielił. M. C. (1) zeznał, iż próbował kontaktować się z oskarżonym telefonicznie, ale mu się to nie udało, połączenia były „jakby odrzucane, bądź też telefon należący do R. G. rozładowany”. Stwierdził, iż miał wówczas dwa numery telefonów, przy czym jednego z nich nie pamięta, był to numer z P., zaś kartę zgubił.

Z akt sprawy wynika, iż o godz. 20.26 miało miejsce jedno połączenie trwające 14 sekund z numeru telefonu należącego do M. C. (1) (536 284 982) na numer telefonu oskarżonego (728 562 012). Z zeznań M. C. (1) wynika jednakże, iż do rozmowy nie doszło. W oparciu o zeznania M. C. (1) Sąd ustalił także przebieg jego spotkań z oskarżonym w dniach 16

i 17 sierpnia 2012 roku. Świadek zeznał, iż oskarżony był wystraszony, tak jakby coś się stało, trzęsły mu się ręce, był w szoku. Ubrany był tak samo jak dzień wcześniej, prawdopodobnie miał ze sobą plecak, który musiał później u niego zostawić. Fakt, iż dnia 16 sierpnia 2012 roku M. C. (1) został rozpytany potwierdza notatka urzędowa z k-8, której treść jest zbieżna z zeznaniami świadka.

W toku rozprawy głównej świadek pewnych szczegółów już nie pamiętał, nie był w stanie doprecyzować godzin rozmów i spotkań z oskarżonym a nawet tego, czy w ogóle spotkał się z nim dnia 17 sierpnia 2012 roku. W tym zakresie Sąd oparł się na zeznaniach złożonych w toku postępowania przygotowawczego, które to zeznania złożone zostały w bezpośredniej odległości czasowej od zaistniałych zdarzeń, kiedy to świadek jak sam przyznał lepiej pamiętał chronologię i przebieg spotkań.

Świadek miał wiedzę na temat tego, iż już w trakcie śledztwa oskarżony kierował do Prokuratury Rejonowej w Żorach listy, w których przedstawiał wersję zdarzeń podawaną później w wyjaśnieniach. Został mu bowiem okazany jeden z listów oskarżonego (k-721v). Stwierdził też, iż w około miesiąc po aresztowaniu rodzina oskarżonego przestała się do niego odzywać, zaś wcześniej jeszcze w kilka dni po zatrzymaniu, gdy odnosił plecak relacje pomiędzy nimi były dobre. Niewątpliwie ma to związek z treścią listów, które właśnie mniej więcej od połowy września 2012 roku R. G. zaczął kierować m.in. do Prokuratury, a w których oskarżenia o dokonanie czynów na szkodę S. T. kierował właśnie pod adresem M. C. (1).

Zeznania M. C. (1) potwierdzają także relację N. R. i K. J., iż oskarżony widywał wcześniej S. T., zeznał „widziałem jak oskarżony puszcza do niej oczka, w każdym razie ona się do niego uśmiechała a on do niej”. Powtórzyć należy, iż także z tego fragmentu zeznań nie wynika, by oskarżona z pokrzywdzonym spotykali się, by rozmawiali ze sobą, a jedynie, że znali się z widzenia.

Świadek przyznał, iż posiada skuter, jeździł nim do pracy, miał on kolor zielono-biały, nigdy go oskarżonemu nie pożyczał. Nie wie, czym do pracy jeździł oskarżony, kiedyś miał on skuter w ciemnym kolorze. Ksywkę M. słyszał, czytał o niej w mediach. Osoby, na którą tak mówią, nie zna. Sąd podzielił także i ten fragment zeznań świadka. Nadmienić należy, iż oskarżony nie miał ksywki M., ani członkowie jego rodziny, ani znajomi w ten sposób się do niego nie zwracali. To jedynie pokrzywdzona w ten sposób go nazwała, gdyż nie znała jego imienia.

M. C. (1) zeznał, iż zna osoby pochodzące z R. o pseudonimach S., M. (2) (k-722, 723). Osoby te zostały przesłuchane w niniejszej sprawie w charakterze świadków, o czym była już mowa powyżej.

W toku konfrontacji (k-726v728v) zarówno oskarżony jak i M. C. (1) podtrzymali swe dotychczasowe wyjaśnienia i zeznania, świadek stwierdził, iż jest oczerniany przez oskarżonego, jego wyjaśnienia są kłamstwem, dodał, iż być może R. G. mści się na nim za to, że nie dał mu alibi. Sąd uznał, iż wyjaśnienia oskarżonego złożone w toku rozprawy głównej, nie polegają na prawdzie, tak jak to określił M. C. (1) są kłamstwem.

Oskarżony w toku konfrontacji wyjaśnił, iż koledzy, o których zeznawał M. C. (1) to nie są osoby, o których z kolei on mówił w swych wyjaśnieniach, jednocześnie jednak stwierdził, iż na pewno osoby, o których wyjaśniał pochodzą z R., przy czym nic więcej na ich temat nie jest w stanie powiedzieć. Jak o tym już była mowa powyżej sąd zweryfikował podawane przez oskarżonego dane, także w oparciu o wywiady policji. W oparciu o tę weryfikację należy kategorycznie stwierdzić, iż wyjaśnienia oskarżonego także i w tym zakresie są kłamstwem.

Świadek L. E., który w dniu zdarzenia pracował jako stróż magazynu znajdującego się w pobliżu miejsca zdarzenia, w toku śledztwa przesłuchany został głównie na okoliczność tego, co zaobserwował i słyszał w noc poprzedzającą przesłuchanie a więc z 16 na 17 sierpnia 2012 roku (k-29v). Protokół zawiera jedynie krótką wzmiankę dotyczącą wieczoru 15 sierpnia 2012 roku, mianowicie świadek stwierdził, iż „noc wcześniej słyszał głośną grupę osób pod mostem, ale w tamtą stronę nie szedł”, osoby te uspokoiły się około 2.00 w nocy. Z kolei w toku rozprawy przesłuchany dnia 10 czerwca 2013 roku (k-662-663v) zeznał m.in., iż nie raz słyszał jak „pod wiaduktem zbierało się towarzystwo i

tam pili”. Po odczytaniu zeznań ze śledztwa doprecyzował, iż w nocy ze środy na czwartek było pod wiaduktem głośno, zaś z czwartku na piątek już spokojniej. Jest to zbieżne z tym, co zeznał w toku postępowania przygotowawczego.

Jednocześnie zeznał, iż miejsce, w którym pracuje jest oddalone od wiaduktu o jakieś 700-800 metrów, świadcząc pracę nie mógł opuszczać obiektu, nie szedł więc pod wiadukt, by zobaczyć co za grupa osób tak się zachowuje, nie miał na to miejsce widoczności. Zeznał też, iż wieczorem w środę około godz. 19.00 po skarpie do góry od wiadukt wchodziły trzy osoby dorosłe, nie jest w stanie powiedzieć, czy mężczyźni, czy kobiety, ani doprecyzować w co byli ubrani. Od tej godz. 19.00 nie słyszał żadnych odgłosów dobiegających z tamtej strony, nie wie, czy te osoby przeszły dalej, czy tam pozostały, dopiero około godz. 24.00 zaczęło robić się głośno.

Z zeznań tego świadka nie wynika, by przebieg zdarzeń podawany przez oskarżonego w toku rozprawy głównej był prawdziwy. Po pierwsze, oskarżony wyjaśnił, iż M. (2), S. i T. przyszedli o godz. 17.05 (k-612), zaś L. E. zeznał, iż widział trzy osoby około godz. 19.00. Co istotne, L. E. nie słyszał żadnych odgłosów dobiegających z okolic wiaduktu pomiędzy godz. 19.00 a 24.00. Tymczasem zgodnie z wersją oskarżonego do stosowania przemocy wobec niego i pokrzywdzonej przez pozostałych obecnych na miejscu zdarzenia mężczyzn doszło tuż po godz. 21.00, czyli tuż po tym jak S. T. rozmawiała ze swoją matką przez telefon. Zarówno pokrzywdzona jak i on mieli głośno wzywać pomocy, krzyczeć ratunku. Gdyby istotnie tak było L. E. musiałby te krzyki i wołania o pomoc usłyszeć, podobnie jak zapewne usłyszałyby odgłosy spotkania z udziałem 6 osób trwającego od godziny około 17.00, w trakcie którego miał być spożywany alkohol i zażywane narkotyki. Tymczasem, jak to już wyżej wskazano, L. E. nic takiego nie słyszał. Nie mógł nic co prawda zauważyć, gdyż z jego miejsca pracy nie widać tego, co dzieje się pod wiaduktem, jednakże słyszał odgłosów, o jakich wyjaśniał oskarżony, a odgłosy głośnej imprezy zaczęły się dopiero około godz. 24.00.

Zeznania P. C. i K. G. nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. W toku śledztwa P. C. zeznał (k-373-374), iż widział jadąc do bazy na ul. (...) pod wiaduktem całujących się: chłopaka w wieku około 25 lat oraz dziewczynę w wieku około 17-18 lat o długich blond włosach. Świadek zeznał, iż miało to miejsce chyba 15 sierpnia 2012 roku, przebywał wówczas w towarzystwie K. G., wspólnie wykonywali tego dnia pracę, ze wspomnianej bazy wzięli wówczas samochód ciężarowy.

Z kolei K. G. potwierdził, (k-389-390, 773v-774), iż istotnie wraz z kolegą P. C. przejeżdżał około godz. 19.00-20.00 a następnie około godz. 21.30 w okolicach wiaduktu przy ul. (...). Wówczas P. C. poinformował go, że „jakaś para obściskuje się pod wiaduktem”, przy czym sam w tę stronę nie patrzył, gdyż zajmował się prowadzeniem samochodu. Świadek stwierdził jednakże, iż jest w 100 % pewny, iż nie miało to miejsce w dzień świąteczny (czyli 15 sierpnia), a chyba dzień później czyli 16 sierpnia 2012 roku. Dnia 15 sierpnia na pewno nie pracował, jest pewny, iż w na bazę przy ul. (...) wraz z P. C. jechali w dzień roboczy, wówczas bowiem diagnozowali samochód ciężarowy u mechanika samochodowego A. S. (2).

Sąd weryfikując dane wskazane przez świadków zwrócił się do FHU (...), ul. (...) w Ż.. Z pisma z dnia 25 października 2013 roku (k-783) wynika, iż dnia 15 sierpnia 2012 roku zakład był nieczynny, zaś usługi związane z samochodem ciężarowym marki S., którym przyjechali K. G. i P. C. były wykonywane w piątek 17 sierpnia 2012 roku.

W oparciu o zeznania M. C. (2), A. B., G. B. Sąd ustalił przebieg czynności związanych z przeszukaniem miejsca odnalezienia zwłok S. T., w tym ujawnienia elementów ubrania należących do zmarłej. Sąd w całości tę część materiału dowodowego podzielił, zeznania świadków są zbieżne z pozostałym zgromadzonym w tym zakresie materiałem dowodowym.

Świadkowie P. G., W. G., E. G. skorzystali z przysługującego im prawa do odmowy składania zeznań.

Zeznania świadków D. W. i G. C. nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Śledztwo w sprawie innej czynności seksualnej wobec I. G., tj. o czyn z art. 200 § 1 k.k. zostało umorzone (k-775v).

Sąd uznał za wiarygodne – zebrane w aktach sprawy – dokumenty w postaci m.in. protokołów zatrzymania, przeszukania, oględzin, eksperymentu procesowego. Zostały one sporządzone przez upoważnione do tego osoby, w

sposób przewidziany przepisami prawa procesowego, a żadna ze stron nie kwestionowała prawidłowości sporządzenia poszczególnych dokumentów procesowych ani prawdziwości zawartych w nich treści.

Strony nie kwestionowały, a Sąd podzielił powyżej omówione opinie biegłych oraz instytucji naukowo-badawczych. Opinie były zupełne, rzetelne i nie zawierały wewnętrznych sprzeczności, zostały wydane przez osoby, posiadające w swej dziedzinie specjalistyczną wiedzę i doświadczenie zawodowe, a biegli przekonująco przedstawili tok rozumowania, który doprowadził ich do przyjęcia określonych wniosków końcowych.

W świetle zgromadzonego i powyżej omówionego materiału dowodowego fakt popełnienia przez R. G. czynów przypisanych mu w wyroku oraz wina nie budzą wątpliwości.

Dopuszczając się przypisanych mu przestępstw oskarżony nie znajdował się w żadnej atypowej sytuacji motywacyjnej, a mając możliwość wyboru zachowania zgodnego z normami prawnymi, normy te złamał.

Gdy chodzi o ocenę stanu psychicznego przeprowadzoną na podstawie obserwacji, oceny klinicznej jak i diagnostyki psychologicznej testowej zgodnie z pisemnymi i ustną opiniami biegłych lekarzy psychiatrów oraz psychologa z Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w R. (k-222-229, 453-460, 995-999) u oskarżonego stwierdzono skłonność do kłamania, próby manipulacji badaniem w celu przedstawienia własnej osoby w lepszym świetle, bardziej pożądanym społecznie. Oskarżony przestawił pokrzywdzoną jako osobę dorosłą, seksowną kobietę, z którą znalazł wspólną płaszczyznę porozumienia, nie dostrzegając w niej 13-letniego dziecka. Sprawność intelektualna pozostawała na poziomie inteligencji niższej od przeciętnej. Nie stwierdzono cech patologii myślenia w sensie psychotycznym. Nie rozpoznano wtórnych dysfunkcji w obszarze Centralnego Układu Nerwowego. Nie ujawniono występowania przejawów otępienia w sferze procesów poznawczych Oskarżony w toku badania przyjął postawę mającą na celu przedstawienie własnej osoby w świetle lepszym, bardziej korzystnym i pożądanym społecznie niż ma to miejsce w rzeczywistości. Przedstawia się on jako osoba powierzchownie przyjazna, charakterystyczne jest dla niego zaabsorbowanie odczuwaną potrzebą siły i dominacji, a także skłonność do defensywnej wrogości lub zachowań czynnie agresywnych. Oskarżony skłonny jest do obarczania innych odpowiedzialnością za własne problemy i przeżywane trudności. Nie zdradza objawów choroby psychicznej, endogennych zaburzeń nastroju, upośledzenia umysłowego ani cech organicznego uszkodzenia OUN. W czasie popełnienia zarzuconych mu czynów nie ujawniał on również innych zakłóceń czynności psychicznych. U R. G. stwierdzono zaburzenia w obrębie struktury osobowości, które nie mają wpływu na ocenę poczytalności w okresie objętym zarzutami. Jest dostatecznie krytyczny, zna i dobrze różnicuje podstawowe normy moralno-etyczne jak i społeczno-prawne, ma odpowiednie doświadczenie życiowe.

Oskarżony tempore criminis miał w pełni zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynów, jak i pokierowania swoim postępowaniem, zatem warunki art. 31 § 1 i § 2 k.k. nie mają zastosowania. W okresie objętym zarzutami oskarżony znajdował się w stanie upojenia alkoholowego prostego, bez cech patologicznych, nie został zerwany jego kontakt z otoczeniem. Przedstawiane różne wersje wydarzeń mają podłoże w zaburzonej osobowości oskarżonego z tendencją do manipulacji i przekazywania sprzecznych informacji. Zgodnie z opiniami biegłych w przypadku oskarżonego na żadnym etapie postępowania nie wyniknęły żadne wątpliwości diagnostyczne, także ocena stanu psychicznego oskarżonego była jednoznaczna. W trakcie omawiania treści zarzutu oskarżony nie przejawiał sytuacyjnego obniżenia nastroju. Nie wymaga on stałego i systematycznego leczenia farmakologicznego, z uwagi na brak rozpoznań mieszczących się w kręgu psychopatologii psychiatrycznej. Różnice w danych, które są przez oskarżonego przekazywane w kolejnych wywiadach mają podłoże w jego zaburzonej, nieprawidłowej osobowości i są przyjętą przez oskarżonego świadomą linią obrony. Oskarżony w celach demonstracyjnych w celu wymuszenia określonej korzystnej dla siebie decyzji przyjmuje określone zachowania, zgodnie ze swoim doświadczeniem. Jako przykład biegli wskazali próby samookaleceń.

Z opinii biegłego psychologa A. K. (k-411-414) wynika, iż oskarżony podał, że od ukończenia 14 lat nadużywał alkoholu, potwierdził występowanie palimpsestów, klinowanie, objawy abstynencyjne, zauważalną zmianę tolerancji na alkohol. W opinii seksuologicznej, w której wykorzystano treść i wnioski opinii psychologa A. K. zawarte zostało stwierdzenie, iż oskarżony jest uzależniony od alkoholu. Z kolei z opinii biegłych lekarzy psychiatrów z Państwowego

Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w R. wynika (k-234), iż oskarżony podał, iż pierwszy kontakt z alkoholem miał w wieku lat 17, nie potwierdził picia ciągami, czy nawet nadużywania alkoholu, stwierdził, iż alkohol pił okazjonalnie, nie potwierdził tzw. urywania się filmu. Z opinii przywołanych biegłych z kolei wynika, iż oskarżony nie jest uzależniony od alkoholu, przy czym biegli wyraźnie zaznaczyli, że taka diagnoza została postawiona przy założeniu, że informacje udzielone przez oskarżonego na temat spożywania alkoholu były rzetelne. Biegli zaznaczyli, iż rzetelność udzielonych odpowiedzi na etapie uzyskiwania danych wywiadowczych biorąc pod uwagę zaburzenia osobowościowe oskarżonego, budzi poważne wątpliwości. Co istotne, biegła M. K. – lekarz ambulatorium ZK w R. stwierdziła, iż po zatrzymaniu oskarżonego nie było konieczności interwencji z powodu wystąpienia objawów abstynencyjnych alkoholowych. By stwierdzić pełnoobjawowe uzależnienie od alkoholu koniecznym jest zaobserwowanie właśnie takich objawów.

Pomimo różnic w rozpoznaniu, czy oskarżony jest czy też nie jest uzależniony od alkoholu, Sąd nie doparzył się konieczności dopuszczenia dowodu z opinii innych biegłych. Biegli z Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w R. już w pisemnej opinii uzupełniającej z dnia 21 stycznia 2013 roku (k-453-460) a później składając ustną opinię na rozprawie (k-995-999) wskazali, iż w związku z faktem, iż oskarżony w czasie dokonywania czynów karalnych znajdował się pod działaniem alkoholu zlecono wykonanie badania elektroencefalograficznego (eeg) zarówno w stanie spoczynku jak i pod działaniem alkoholu. Zarówno w badaniu eeg w spoczynku jak i po prowokacji alkoholem nie stwierdzono patologii. Biegli wskazali, iż upojenie oskarżonego w dacie czynu było upojeniem alkoholowym prostym, bez cech patologicznych. Nie został zerwany kontakt oskarżonego z otoczeniem, pamięta ciąg zdarzeń, jakie nastąpiły po spożyciu alkoholu, nie zapadł w sen terminalny. W przypadku upojenia alkoholowego patologicznego dany okres objęty jest całkowitą niepamięcią, a podejmowane zachowania nietypowe dla profilu osobowości. Tymczasem prezentowane przez oskarżonego w czasie zarzutów zachowania związane były zarówno z działaniem alkoholu jak i były typowe dla jego konstruktów osobowościowych. Oskarżonego cechuje skłonność do zachowań impulsywnych, agresywnych. Nawet gdyby u oskarżonego stwierdzono uzależnienie od alkoholu, nie miałyby to wpływu na treść i wnioski opinii (k-997). Odhamowujące działanie alkoholu spowodowało, że pierwotne cechy osobowości oskarżonego znalazły swoje ujście, nadto należy brać pod uwagę obniżone funkcje intelektualne R. G..

Zgodnie z opinią biegłych z Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w R. prezentowane w zarzucie 1 zachowania nie wynikają z ewentualnych skłonności oskarżonego do pedofilii a z postrzeganiem przez oskarżonego ofiary, wynikającym z odhamowującego działania alkoholu, pomimo świadomości jej wieku, nadto zachowania te mają typowe podłoże w prezentowanych zaburzeniach osobowości „jako uniknięcie odpowiedzialności za wcześniejsze zachowania”. Spostrzeżenia tych biegłych korelują z opiniami sądowo – seksuologicznymi pisemną (k-409-410) i ustną (k-993v994), z których wynika, iż u oskarżonego nie stwierdzono zaburzeń seksualnych o charakterze dewiacyjnym, tzn. spełniających kryterium dewiacji według ICD-10. Karalne zachowania seksualne oskarżonego nie mają podłoża dewiacyjnego, mogą wynikać z braku internalizacji norm moralnych i prawnych oraz uzależnienia od alkoholu. Oskarżony nie wymaga leczenia seksuologicznego, gdyż nie rozpoznano u niego zaburzeń dewiacyjnych. Opinia sądowo-seksuologiczna została wydana na podstawie badania seksuologicznego, analizy akt sprawy i testów projekcyjnych wykonanych przez biegłego psychologa. Aby można było rozpoznać zaburzenia pedofilne osobnik dotknięty tą chorobą wykazuje stałą preferencję ciała dziecka przed okresem pokwitania lub we wczesnej fazie rozwoju pokwitania, jako obiektu zaspokojenia potrzeby seksualnej. Znaczy to, iż dziecko, które jest obiektem molestowania seksualnego nie wykazuje cech dojrzewania płciowego, ma wygląd dziecka. W przypadku oskarżonego biegły nie stwierdził preferencji dzieci jako obiektów zaspokojenia potrzeby seksualnej. Znaczenie w niniejszej sprawie ma również to, iż 12 (blisko 13) letnia S. T. była w okresie pokwitania z zaznaczonymi cechami płciowymi, cechami dojrzewania płciowego. Nie ma przy tym większego znaczenia, czy oskarżony wcześniej znał pokrzywdzoną, czy też nie.

Sąd podzielił powyżej omówione opinie biegłych z Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w R. jak i biegłego psychologa A. K. oraz seksuologa M. D.. Opinie były zupełne, rzetelne, zostały wydane przez osoby, posiadające w swej dziedzinie specjalistyczną wiedzę i doświadczenie zawodowe, a biegli przekonująco przedstawili tok rozumowania, który doprowadził ich do przyjęcia określonych wniosków końcowych. Jedyna sprzeczność (którą

sami biegli dostrzegli) dotyczyła rozpoznania u oskarżonego uzależnienia od alkoholu. Na ten temat Sąd wypowiedział się już szeroko powyżej. Było to związane z faktem, iż oskarżony podawał różne dane w trakcie wywiadów. Nadto fakt ten nie miał znaczenia dla ustalenia, czy wobec oskarżonego zachodzą przesłanki do przyjęcia zniesionej bądź znacznie ograniczonej poczytalności.

Sąd podzielił stanowisko przedstawione przez Prokuratora w akcie oskarżenia co do proponowanej kwalifikacji prawnej zdarzeń i przyjął, iż pierwszy z czynów wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 200 § 1 k.k., zaś drugi znamiona zbrodni z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Gdy chodzi o pierwszy z przypisanych oskarżonemu czynów, to stwierdzić należy, iż nie może być jakichkolwiek wątpliwości, iż oskarżony miał pełną świadomość wieku S. T., co wprost wynika ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w tym z wyjaśnień samego oskarżonego. R. G. wiedział, iż pokrzywdzona nie ukończyła jeszcze 15 lat.

Zgodnie z utrwalonym już w tej mierze orzecnictwem „inna czynność seksualna”, w rozumieniu art. 200 § 1 k.k., to takie zachowanie, niemieszczące się w pojęciu "obcowania płciowego", które związane jest z szeroko rozumianym życiem płciowym człowieka, polegające na kontakcie cielesnym sprawcy z pokrzywdzonym lub przynajmniej na cielesnym i mającym charakter seksualny zaangażowaniu ofiary, co obejmuje te sytuacje, w których sprawca, zmierzając do pobudzenia lub zaspokojenia swojego popędu, nie tylko dotyka narządów płciowych pokrzywdzonego (choćby przez bieliznę lub odzież), lecz podejmuje również inne czynności w zetknięciu z jego ciałem np. pieszczoty, pocałunki. (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 maja 2008 roku, sygn. V KK 139/08). Oskarżony całując pokrzywdzoną w usta dopuścił się innej czynności seksualnej, o jakiej mowa w art. 200 § 1 k.k., czym wyczerpał znamiona przywołanego występk.

Odnosząc się do czynu z art. 148 § 1 k.k. nie może być jakichkolwiek wątpliwości, iż zgon S. T. pozostaje w bezpośrednim i adekwatnym związku przyczynowym z działaniem oskarżonego. Wyniki przeprowadzonych oględzin oraz sekcji zwłok jednoznacznie wskazują, iż śmierć pokrzywdzonej była konsekwencją uduszenia gwałtownego w wyniku utonięcia w zbiorniku wodnym. R. G. przez okres kilku minut trzymał S. T. za tułów, dociskając jej plecy a tym samym głowę pod powierzchnię wody. Postępując w ten sposób – jak sam oskarżony wyjaśnił topiąc pokrzywdzoną - dążył do zadania jej śmierci – miał świadomość, że jego działanie prowadzi do zgonu, skutku tego chciał i go realizował.

Zgodnie z ugruntowanym już w tej mierze orzecnictwem dla oceny zamiaru sprawcy nie jest wystarczające wskazanie jedynie na sposób działania sprawcy, ale ważne są także takie okoliczności jak rodzaj użytego narzędzia, siła ciosu, liczba uderzeń, ukierunkowanie działań przeciwko ośrodkom ważnym dla życia pokrzywdzonej osoby. Istotne jest także tło zdarzenia, powody zajścia i motywy działania sprawcy. Za przyjęciem zamiaru pozbawienia życia powinny przemawiać przesłanki zarówno przedmiotowe jak i podmiotowe, istotne są nadto pobudki działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa, sposób działania, miejsce i rodzaj uszkodzenia, a także stopień zagrożenia dla pokrzywdzonego. Sposób działania oskarżonego, motywy i pobudki jego zachowania, tło zdarzenia i postępowanie sprawcy po zajściu uzasadniają wniosek, iż R. G. dopuścił się opisanego mu czynu z zamiarem bezpośrednim. Oskarżony działał w sposób w pełni świadomy. Uczynił wszystko, co nie tylko w subiektywnej ocenie, ale i obiektywnie, było koniecznym oraz możliwym do osiągnięcia zamierzonego celu i pozbawienia życia pokrzywdzonej.

Oskarżony, na co powyżej zwrócono już uwagę, nie planował z wyprzedzeniem zabójstwa. Zamiar ten zrodził się u niego nagle. Jak sam wyjaśnił „nie wiem co się ze mną stało, ale zacząłem ją topić w tej wodzie, w tym stawie, trzymałem ją za tułów (...) głową w stronę wody. Pomyślałem przez chwilę co robię, ale ona się już nie ruszała”. Po wyciągnięciu bezwładnego ciała pokrzywdzonej ze stawu ponownie wrzucił je do zbiornika wodnego, w szuwarach. Postąpił irracjonalnie, niewątpliwie pod wpływem spożytego alkoholu. Oskarżony początkowo nie był wrogo nastawiony do pokrzywdzonej, wręcz przeciwnie adorował ją. Dopiero zdarzenia, które miały miejsce w okolicach wiaduktu przy stawie spowodowały, iż pozbawił ją życia. Podkreślić należy, iż w żaden sposób nie został sprowokowany. W pewnym momencie pokrzywdzona odmówiła kontynuowania pieszczot, zaczęła uciekać,

rozsierdziło to oskarżonego do tego stopnia, że postąpił w sposób niewytłumaczalny z racjonalnego punktu widzenia, powziął zamiar zabójstwa i konsekwentnie do zrealizował. Pozbawienie życia drugiej osoby nie musi być planowane z wyprzedzeniem, przemyślane w szczegółach. Zamiar bezpośredni może powstać i ujawnić się także w sposób nagły. Za przyjęciem takiego właśnie stanowiska świadczą chociażby wyjaśnienia oskarżonego, w tej części które Sąd podzielił, a który podał, iż „coś mu odbiło”, w momencie gdy wraz z pokrzywdzoną znaleźli się przy stawie.

Mając na względzie takie zachowanie sprawcy, świadomość, iż pokrzywdzoną topił, jak i jego późniejsze zachowanie nie sposób przyjmować, by działał jedynie z zamiarem ewentualnym. Zgodnie z utrwalonym już w tej mierze orzecnictwem sprawca z zamiarem ewentualnym pozbawia życia pokrzywdzonego wtedy, gdy ma on świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, to znaczy wprawdzie nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, żeby nie nastąpiła, a więc gdy wykazuje całkowitą obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego. W realiach niniejszej sprawy nie sposób przyjmować, by sprawca działał jedynie z zamiarem ewentualnym. Topił on bowiem bezbronną ofiarę przez kilka minut (około 10), zdając sobie w pełni sprawę w tego co robi, przestał dociskać jej plecy (a tym samym głowę) pod powierzchnię wody dopiero wówczas gdy pokrzywdzona nie dawała oznak życia. Nie wykazał woli zaprzestania napaści, czy reanimowania pokrzywdzonej. Jej ciało ponownie wrzucił do zbiornika wodnego. Z miejsca zdarzenia oddalił się, nie informując nikogo o tym co się wydarzyło. Jego zachowanie po zdarzeniu dowodzi zupełnej obojętności na los ofiary. Nie przejawiał on jakiegokolwiek refleksji nad swoim zachowaniem. W tych okolicznościach nie może być jakiegokolwiek wątpliwości, iż oskarżony dążył do zadania pokrzywdzonej śmierci, miał świadomość, że jego działania prowadzą do zgonu i skutku tego chciał. Pokrzywdzona nie miała możliwości by się w jakikolwiek sposób bronić. Oskarżony, jako dorosły mężczyzna miał nad nią zdecydowaną przewagę fizyczną.

Na wystąpienie skutku śmiertelnego nie miały wpływu jakiegokolwiek przyczyny pośrednie, leżące poza działaniem oskarżonego. Mając na uwadze powyższe, Sąd w niniejszej sprawie podzielił stanowisko oskarżyciela publicznego zawarte w akcie oskarżenia i zakwalifikował czyn przypisany oskarżonemu według przepisu, statuującego podstawowy typ zabójstwa. Jedynie na marginesie wskazać należy, iż żadna ze stron oskarżenia w toku przewodu sądowego a także w toku głosów stron nie wносиła o zmianę zaproponowanej w akcie oskarżenia kwalifikacji prawnej. Sąd także nie znalazł wystarczających podstaw do przypisania oskarżonemu kwalifikowanej postaci przestępstwa zabójstwa (art.148§ 2 lub § 3 k.k.). Bezpośrednią i jedyną przyczyną zgonu S. T. było uduszenie gwałtowne w wyniku utonięcia. Dlatego trudno zasadnie przyjmować, że zadane ofierze cierpienia fizyczne były zbędne dla samego pozbawienia jej życia i w tym sensie szczególnie (ponad miarę) okrutne w rozumieniu art.148§ 2 pkt 1 k.k. Skazanie za zabójstwo popełnione ze szczególnym okrucieństwem wymaga wykazania, że nie tylko znamię czasownikowe, ale także i samo znamię szczególnego okrucieństwa objęte było zamiarem bezpośrednim bądź ewentualnym sprawcy. Analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego nie wykazała, by taka sytuacja w niniejszej sprawie zachodziła.

Jak wynika ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oskarżony nie dopuścił się zbrodni zabójstwa w związku ze zgwałceniem.

W ocenie Sądu brak było także podstaw do przypisania oskarżonemu popełnienia przestępstwa w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie. Jak to trafnie wskazał Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 4 grudnia 2012 roku, sygn. II AKa 213/12, szczególne potępienie to takie zachowania, gdzie nacisk położony jest na pierwszy element tego pojęcia. Chodzi bowiem o sytuacje zupełnie wyjątkowe, odbiegające od przeciętnych, standardowych, jakkolwiek bardzo nagannych motywacji, budzące odruch odrazy, wywołujące silne oburzenie społeczne, determinujące potępienie ponad ramy przeciętnych reakcji negatywnych każdego człowieka. Motywy powodujące sprawcą są tego rodzaju, że zasługują na wyjątkowe napiętnowanie. Chodzi o jaskrawo naganne motywy działania sprawcy, które przekraczają próg „zwykłego” potępienia. W orzecnictwie podkreśla się, że może to być działanie w celu poniżenia godności ofiary, motywowane szczególną nienawiścią czy sadyzmem, popełnienie przestępstwa bez wyraźnego powodu, np. z nudów, dla zabawy czy z ciekawości, zabicie człowieka na zlecenie za opłatą, pozbycie się niewygodnego świadka, dopuszczenie się morderstwa w wyniku dążenia do uzyskania spadku, pozbawienie życia rywala dla pożądanego stanowiska.

Podkreślić z całą stanowczością należy, iż popełnianiu czynów zabronionych na ogół towarzyszy motywacja zasługująca na potępienie. Czyn popełniony przez oskarżonego budzi i budzić winien potępienie, to jednak Sąd nie znalazł podstaw, by określić je mianem „szczególnego”. Uwagi te Sąd czyni również ze względu na fakt, iż strona oskarżenia wносиła o orzeczenie wobec oskarżonego środka karnego w postaci pozbawienia praw publicznych. Orzeczenie tego środka karnego nie znajdowało w realiach niniejszej sprawy uzasadnienia. Przypisanie sprawcy podstawowego typu przestępstwa zabójstwa określonego w art. 148 § 1 k.k. wyklucza możliwość orzeczenia w stosunku do niego środka karnego przewidzianego w art. 39 pkt 1 k.k. ze względu na niespełnienie koniecznej ustawowej przesłanki jego zastosowania w postaci popełnienia przez sprawcę przestępstwa w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2002 roku, sygn. II KKN 398/99).

Ustalając stopień społecznej szkodliwości poszczególnych czynów Sąd wziął pod uwagę rodzaj naruszonych dóbr chronionych prawnie w postaci życia ludzkiego, wolność seksualną a także uwzględnił umyślny charakter jego działania. W ocenie Sądu w szczególności czyn przypisany w punkcie 2 sentencji wyroku, cechuje się bardzo wysoką zawartością społecznej szkodliwości. Społeczna szkodliwość czynu w punktu 1 również jest znaczna.

Mając na uwadze rodzaj i okoliczności podmiotowe i przedmiotowe zdarzeń, uwzględniając właściwości i warunki osobiste oskarżonego oraz jego dotychczasowy sposób życia, Sąd wymierzył oskarżonemu karę 2 lat pozbawienia wolności za czyn z art. 200 § 1 k.k. oraz karę 25 lat pozbawienia wolności za czyn z art. 148 § 1 k.k.

Sąd ustalając wymiar kar kierował się ogólnymi dyrektywami wymiaru kary, bacząc jednocześnie by dolegliwość nie przewyższała stopnia winy i była adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości. Kary w tym wymiarze uświadomią oskarżonemu karygodność jego czynu i pozwolą na jego resocjalizację, a nadto spełnią swoje cele w zakresie prewencji ogólnej oraz indywidualnego oddziaływania.

Niewątpliwie okolicznościami obciążającymi jest działanie pod wpływem alkoholu, a także wcześniejsza karalność. Oskarżony czynu z art. 148 § 1 k.k. dopuścił się działając w warunkach powrotu do przestępstwa określonego w art. 64 § 1 k.k., tj. przed upływem 5 lat od odbycia co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności orzeczonej za umyślne przestępstwo podobne bowiem prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Żorach z dnia 9 marca 2009 roku, sygn. II K 721/08 został skazany m.in. za przestępstwo z art. 157 § 1 k.k. na karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności, którą odbywał w ramach kary łącznej 1 roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności, w okresach od 20 września 2009 roku do 20 września 2009 roku oraz od 7 maja 2010 roku do 1 lipca 2011 roku kiedy to został warunkowo przedterminowo zwolniony. Oskarżony nie ma zatem szacunku dla norm prawnych. Przejawia bezkrytyczny stosunek do swojego zachowania.

R. G. dopuścił się zbrodni z art. 148 § 1 k.k. z zamiarem bezpośrednim, znajdując się pod wpływem alkoholu, działając z niskich pobudek. Bez dających się obiektywnie zrozumieć powodów, w sposób nie wytłumaczalny z racjonalnego punktu widzenia pozbawił życia niespełna 13 letnią dziewczynkę. Ofiara, którą zaatakował była od niego znacznie słabsza, nie była w stanie się bronić. Niewątpliwie była również zaskoczona zachowaniem oskarżonego, wcześniej bowiem zaufała mu udając się z nim z zaproponowane przez niego miejsce. Na niekorzyść oskarżonego przemawia także jego zachowanie już po dokonaniu zabójstwa.

Nadto za okoliczność wpływającą za zaostrzenie kary Sąd uznał wykrętny sposób obrony oskarżonego. Sąd Okręgowy w pełni podziela pogląd wyrażony w wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 1 lipca 2004 roku, sygn. II AKa 128/04, iż nikt nie ma prawa mówić nieprawdy przed sądem, bowiem tak czyniąc zakłóca dochodzenie do sprawiedliwości. O ile podawanie w wyjaśnieniach oskarżonych nieprawdy, choć bezprawne, nie jest odrębnie sankcjonowane, a jest tolerowane jako element wykonywania obrony, o tyle obrona wykrętna, przekraczająca granice dające się tolerować, zasługuje na obostrzenie kary. Jeśli bowiem pomawia się osoby niewinne, że popełniły przestępstwo, to krzywdzi się tych ludzi, choćby nie zabiegali oni o odrębne ukaranie za zniesławienie ich. Taki sposób obrony powinien być napiętnowany właśnie obostrzeniem kary.

W niniejszej sprawie okolicznością łagodzącą było przyznanie się oskarżonego do winy i wyrażenie skruchy na etapie postępowania przygotowawczego, z czego jednakże oskarżony wycofał się już na etapie przewodu sądowego. To m.in. w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego z wczesnego etapu postępowania sąd czynił ustalenia faktyczne w niniejszej sprawie. W toku rozprawy obciążając inne osoby śmiercią S. T. nie wyrażał już żalu z powodu śmierci pokrzywdzonej, zaś wcześniejszych deklaracji, że czynu żałuje nie podtrzymał. Nie sposób bowiem przyjmować, iż wyrażeniem żalu są słowa skierowane do ojca S. T., iż jest mu przykro, że „w ogóle nawiązał kontakt z tą dziewczyną”. Oskarżony, jak wynika z wywiadu środowiskowego w miejscu zamieszkania miał dobrą opinię, postrzegany był jako osoba spokojna, bezkonfliktowa, stosował się do warunków przedterminowego warunkowego zwolnienia, co z kolei Sąd poczytał na korzyść R. G..

Zbrodnie z art. 148 § 1 k.k. zagrożona jest karą pozbawienia wolności od 8 do 15 lat pozbawienia wolności, karą 25 lat pozbawienia wolności oraz karą dożywotniego pozbawienia wolności. Wymieniony czyn charakteryzuje się bardzo dużą zawartością bezprawia kryminalnego, a także wysokim stopniem zawinienia. Ranga okoliczności obciążającym (które powyżej szeroko omówiono) zdecydowanie przeważała nad okolicznościami łagodzącymi, dlatego sięgnięcie po podstawowy rodzaj kary przewidziany za zbrodnię z art. 148 § 1 k.k., nawet w jej górnej granicy byłoby niewystarczające, by uczynić zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a wobec sprawy osiągnąć cele wychowawcze i zapobiegawcze. Czyn ten należy do przypadków najcięższych, w których uzasadnione jest rozważanie potrzeby stosowania kar o charakterze eliminacyjnym. Dopiero druga pod względem surowości kara, przewidziana za zabójstwo w typie podstawowym, będzie władna pełnić cele kary w zakresie prewencji indywidualnej i ogólnej.

Kara 25 lat pozbawienia wolności jest karą sprawiedliwą i współmierną. Wymierzając karę 25 lat pozbawienia wolności Sąd miał na względzie, iż oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim. Jego zachowanie godziło w najistotniejsze z dóbr prawnych: życie człowieka. Oskarżony pozbawił życia bardzo młodą, niespełna 13 letnią osobę, której zaufanie wykorzystał. Jego postawę cechuje bezwzględność i brak skrupułów. Działał przy tym bez dających się obiektywnie zrozumieć powodów. Oskarżony jest sprawcą niepoprawnym, tylko długotrwała izolacja na wskazany w wyroku czas, pozwoli zapobiec popełnieniu kolejnych przestępstw i spełni swe cele w zakresie prewencji indywidualnej i ogólnej. Orzeczona kara powinna także wzbudzić w odczuciu społecznym przekonanie, że sprawcy przestępstw godzących w najważniejsze dobra spotykają się z odpowiednią represją ze strony wymiaru sprawiedliwości. W odczuciu społecznym wymierzona kara zdaniem Sądu wzbudzi przekonanie, że sprawców przestępstw tego typu, godzących w najważniejsze dobra chronione prawem, spotyka odpowiednia represja ze strony wymiaru sprawiedliwości.

Czyn popełniony na szkodę S. T. należy do przypadków najcięższych, w których uzasadnione jest rozważanie potrzeby stosowania kar o charakterze eliminacyjnym. Sąd uznał, że wymierzenie R. G. (1) kary dożywotniego pozbawienia wolności byłoby jednakże sankcją zbyt dotkliwą. Kara 25 lat pozbawienia wolności to, po dożywotnim pozbawieniu wolności, druga pod względem surowości, mająca również charakter eliminacyjny, gdyż ze względu na bardzo długi czas izolacji skazanego, trudno przypisywać jej pełnienie jakiegokolwiek funkcji resocjalizacyjnej. Z tego więc względu również i ją należy stosować w wypadkach najcięższych, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przeważają nad okolicznościami łagodzącymi. Kara zaś dożywotniego pozbawienia wolności, jako najcięższa z kar przewidzianych w polskim systemie prawnym, ma być niejako surogatem kary śmierci, którą zastąpiła po definitywnym usunięciu kary śmierci z katalogu kar polskiego kodeksu karnego. Zgodnie z utrwalonym już w tej mierze orzecznictwem wolno ją zatem orzec tylko wówczas, gdy pozwala na to odpowiednio wysoki stopień winy, a in concreto żadna inna kara przewidziana w sankcji nie spełniłaby indywidualno- lub generalno-prewencyjnych celów kary określonych w art. 53 § 1 k.k. (vide: wyrok sądu apelacyjnego w Katowicach z dnia 25 stycznia 2006 roku, sygn. II AKa 46/5).

Kara dożywotniego pozbawienia wolności może być karą adekwatną tylko w stosunku do sprawców, których czyny charakteryzują się wyjątkowością na tle innych przestępstw tego samego typu. Karę tę orzeka się wobec oskarżonych ocenianych wyjątkowo negatywnie na tle sprawców podobnych przestępstw.

Sąd Okręgowy w pełni podziela pogląd zawarty w wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 25 października 2007 roku, sygn. II AKa 239/07, iż ustalenie, że stopień winy i stopień społecznej szkodliwości danej zbrodni są bardzo wysokie, jest przesłanką konieczną, ale nie wystarczającą, dla wymierzenia kary dożywotniego pozbawienia

wolności. Nawet bowiem najwyższy stopień społecznej szkodliwości i stopień winy nie uprawnia do orzeczenia tej kary, jeżeli wzgląd na wszystkie okoliczności wpływające na wymiar kary wskazuje, że kara łagodniejsza 25 lat pozbawienia wolności zaspokoi potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a także osiągnie cele wychowawcze i zapobiegawcze w stosunku do sprawcy. Wymierzając karę 25 lat pozbawienia wolności Sąd miarkował występujące w sprawie okoliczności obciążające i łagodzące, uwzględnił dotychczasowy sposób życia oskarżonego, jego wiek. Nadto wziął pod uwagę fakt, iż zabójstwo dokonane przez oskarżonego w typie podstawowym nie było zabójstwem z premedytacji, która jest najmocniej potępianą formą umyślności. Oskarżony nie czynił żadnych przygotowań, czynu wcześniej nie planował, działał z zamiarem bezpośrednim, ale nagłym. Na niekorzyść oskarżonego przemawia niewątpliwie jego wcześniejsza karalność, w tym popełnienie zabójstwa w warunkach recydywy podstawowej. Zauważyć jednak należy, iż oskarżony był wcześniej karany dwukrotnie za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, a jedynie jednokrotnie za przestępstwo podobne z art. 157 § 1 k.k.

Zgodnie z dyspozycją art. 88 k.k. Sąd łącząc kary jednostkowe orzekł wobec oskarżonego karę 25 lat pozbawienia wolności, jako, że była to najsurowsza z kar wymierzonych za zbiegające się przestępstwa.

W oparciu o art. 77 § 2 k.k. Sąd orzekł, iż oskarżony może skorzystać z warunkowego przedterminowego zwolnienia po odbyciu co najmniej 20 lat pozbawienia wolności. Szczególnie uzasadnione wypadki w rozumieniu art. 77 § 2 k.k. odnoszą się do właściwości i warunków osobistych sprawcy, w tym przede wszystkim stopnia jego demoralizacji i niepodatności na dotychczasowe oddziaływanie penitencjarne, które podlegają ocenie również w aspekcie okoliczności popełnienia przestępstwa. Winny one stanowią podstawę do oceny, czy określony przez ustawodawcę w art. 78 k.k. limit kary będzie wystarczający dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary i zapobieżenia powrotowi do przestępstwa, a tym samym czy jest konieczna nadzwyczajna ochrona społeczeństwa przed sprawcą poprzez jego długotrwałą izolację. Przy tej ocenie należy zatem uwzględnić również wszystkie okoliczności obciążające i sposób popełnienia przestępstwa, a także cele kary w zakresie jej społecznego oddziaływania (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 19 marca 2013 roku, sygn. II Aka 47/13). Tego rodzaju szczególnie uzasadniony przypadek zachodzi w odniesieniu do oskarżonego. Jest on sprawcą niepoprawnym i zdemoralizowanym. Na jego niekorzyść przemawia szereg okoliczności obciążających, które w sposób wyczerpujący omówiono powyżej. W tym miejscu podnieść jedynie należy, iż oskarżony czynu dopuścił się w warunkach powrotu do przestępstwa, w trakcie trwania warunkowego przedterminowego zwolnienia. Jest osobą niepodatną na oddziaływanie resocjalizacyjne, co uzasadnia w pełni zastosowanie wobec jego osoby ograniczeń wynikających z art. 77 § 2 k.k. Kara, którą orzeczono wobec oskarżonego jest karą o charakterze eliminacyjnym, stosowaną wobec sprawców, którzy ze względu na znaczną demoralizację wymagają szczególnie długiego okresu izolacji od społeczeństwa. Surowszy niż określony ustawowo limit warunkowego przedterminowego zwolnienia jest wyrazem ogólnie prewencyjnych celów kary, a także potrzeby jej społecznego oddziaływania.

Zgodnie z treścią art. 63 § 1 k.k. Sąd zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 17 sierpnia 2012 roku do dnia 24 września 2014 roku.

M. T. (1) i J. C. złożyli wniosek o zasądzenie na ich rzecz solidarnie zadośćuczynienia w kwocie 500 000 złotych. Zasluguje on na uwzględnienie, jakkolwiek na rzecz każdej z osób uprawnionych należało zasądzić w oparciu o art. 46 § 1 k.k. kwotę po 250 000 złotych.

Obowiązek naprawienia szkody tkwi swymi korzeniami w prawie cywilnym, zatem orzekając o nim należy odpowiednio stosować przepisy prawa cywilnego. Wprawdzie określony w art. 46 § 1 k.k. obowiązek naprawienia szkody jest środkiem karnym (a więc ma charakter nie tylko kompensacyjny ale również represyjny), jednakże przy jego orzekaniu należy kierować się zasadami prawa cywilnego dotyczącymi ustalenia wielkości szkody majątkowej lub doznanej krzywdy (szkoda niemajątkowa), przy czym należy uwzględnić tylko te składniki lub elementy szkody, które wynikły bezpośrednio z zachowania się sprawcy lub ze skutków tego zachowania się. Zgodnie z uregulowaniami kodeksu cywilnego podstawę do zasądzenia zadośćuczynienia za śmierć najbliższego członka rodziny stanowi art. 446 § 4 k.c., który wszedł w życie 3 sierpnia 2008 r. (Dz. U. Nr 116, poz. 731). Wynika z niego, że jeżeli wskutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia nastąpiła śmierć pokrzywdzonego Sąd może przyznać najbliższym członkom

rodziny zmarłego także odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. W razie gdy jest kilka osób uprawnionych do odszkodowania przewidzianego w art. 446 § 3 k.c., każda z nich ma samodzielne roszczenie, niezależnie od pozostałych (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1965 r., I PR 317/65, NP 1966, nr 4, s. 519). Regułę tę należy odnosić także do zadośćuczynienia przyznawanego w oparciu o art. 446 § 4 k.c. Stąd też Sąd orzekł na rzecz każdego z pokrzywdzonych kwotę po 250 000 złotych, a nie solidarnie kwotę 500 000 złotych.

Zadośćuczynienie służy kompensacie krzywdy po stracie osoby najbliższej, a zatem uszczerbku dotyczącego subiektywnej sfery osobowości, uczuciowości człowieka, w szczególności cierpienia, bólu i poczucia osamotnienia, powstałych utrudnień życiowych, konieczności zasadniczo odmiennego urządzenia sobie życia. Przy rozważaniach w zakresie wysokości należnego zadośćuczynienia nie można tracić także z pola widzenia, w jakim wieku znajdują się osoby poszkodowane i uprawnione oraz w jakich relacjach pozostawały między sobą. Inna jest bowiem sytuacja po stracie rodzica osoby małoletniej, która żyje we wspólnym gospodarstwie domowym z tym rodzicem (rodzicami), a inna sytuacja osoby dorosłej, która nie funkcjonuje w ramach rodziny (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 14 maja 2014 roku, sygn. I ACa 1498/13). Na rozmiar krzywdy podlegającej naprawieniu przez zadośćuczynienie, mają nadto wpływ wstrząs psychiczny i stopień cierpienia psychicznego, ich intensywność oraz długotrwałość, cierpienia moralne wywołane śmiercią osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki po jej śmierci, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, rola w rodzinie pełniona przez osobę zmarłą, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem śmierci osoby bliskiej, stopień, w jakim pokrzywdzony będzie umiał odnaleźć się w nowej rzeczywistości i zdolność do jej zaakceptowania, wiek zarówno zmarłego, jak i pokrzywdzonego.

Na skutek śmierci S. T. doszło do zerwania naturalnej więzi rodzinnej łączącej córkę z rodzicami. Zerwana więź rodzinna spowodowała ból, cierpienie, zrodziła poczucie krzywdy, co w niniejszej sprawie zostało wykazane. Zmarła była ich jedyną córką, niewątpliwie wiązali z nią duże nadzieje, oczekiwali, iż w przyszłości zaopiekuje się nimi. Krzywda rodziców, wynikająca z utraty córki, jednej z najbliższych i najważniejszych osób, której nikt nie może im zastąpić, jest niewątpliwie wyjątkowo dotkliwa i będzie trwać przez całe ich życie. Śmierć córki była dla rodziców źródłem ciężkiego urazu psychicznego, bólu i cierpienia. Krzywda jest tym bardziej dotkliwa, że śmierć córki nastąpiła nagle i nieoczekiwanie. Tragiczne wydarzenie z dnia 15 sierpnia 2012 roku zdeorganizowało stan emocjonalny J. C. i M. T. (1), w szczególności ze względu na jego niespodziewany i brutalny charakter. Śmierć córki wywołała u rodziców ogromny wstrząs psychiczny, co potwierdzają opinie biegłego sądowego z zakresu psychologii, na treść których już powyżej szeroko zwrócono uwagę.

Niewątpliwie przyznanie zadośćuczynienia pieniężnego tylko w pewnym stopniu rekompensuje doznaną krzywdę za naruszenie prawa do życia w rodzinie. Utrata najbliższej osoby zawsze wywołuje ból, który odczuwany jest przez każdą osobę różnie i dlatego okoliczność ta nie wymaga dowodu. Zadośćuczynienie przewidziane w art. 446 § 4 k.c. nie jest zależne od pogorszenia sytuacji życiowej osoby bliskiej w wyniku śmierci bezpośrednio poszkodowanego, lecz ma na celu złagodzenie cierpienia psychicznego wywołanego śmiercią osoby najbliższej i pomoc w dostosowaniu się do zmienionej sytuacji życiowej.

Zgodnie z utrwalonym już w tej mierze orzecznictwem zadośćuczynienie nie może stanowić zapłaty symbolicznej, ale musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Wysokość tego zadośćuczynienia nie może jednak być nadmierna w stosunku do doznanej krzywdy, ale powinna być - przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego - utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Przesłanka przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa nie może jednak pozbawić tego zadośćuczynienia funkcji kompensacyjnej. Przy oznaczeniu zakresu wyrządzonej krzywdy za konieczne uważa się uwzględnienie: rodzaju naruszonego dobra, zakresu naruszenia i trwałości skutków naruszenia (vide: wyroki Sądu Najwyższego: z 20 kwietnia 2006 r., IV CSK 99/05, Lex nr 198509; z 1 kwietnia 2004 r., II CK 131/03, Lex nr 327923; z 19 sierpnia 1980 r., IV CR 283/80, OSN 1981, Nr 5, poz. 81; z 9 stycznia 1978 r., IV CR 510/77, OSN 1978, Nr 11, poz. 210). Wysokość przyznawanej kwoty zadośćuczynienia tak powinna być ukształtowana, by stanowić "ekwiwalent wycierpianego bólu" jak też, że kwota zadośćuczynienia powinna być pochodną wielkości doznanej krzywdy. Obowiązek określony w art. 46 § 1 k.k. jest środkiem karnym i w przypadku jego orzekania stosuje się te same reguły, co przy wymiarze kary. Sytuacja materialna oskarżonego nie może mieć wpływu na wymiar orzeczonego środka karnego. Podobne

reguły zostały wypracowane przez orzecznictwo w zakresie orzekania w oparciu o art. 446 § 4 k.c., gdzie stan majątkowy zobowiązanego do naprawienia szkody nie jest brany pod uwagę przy orzekaniu w przedmiocie przyznania poszkodowanemu odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Kompensacie podlega doznana krzywda, a więc w szczególności cierpienie, ból i poczucie osamotnienia po śmierci najbliższego członka rodziny.

Kwota zadośćuczynienia po 250 000 złotych na rzecz każdego z pokrzywdzonych jest adekwatna, uwzględnia dramatyzm doznań M. T. (1) i J. C., poczucie osamotnienia, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany tragiczną oraz nagłą śmiercią córki, uwzględnia także fakt, że rodzice utracili jednego z najbliższych członków rodziny, z którym jeszcze przez wiele lat, tworzyliby szczęśliwą i zgodną rodzinę. Zostali pozbawieni wsparcia ze strony córki, którego z biegiem lat z pewnością będą potrzebować. Chodzi nie tylko o codzienną pomoc, ale także wsparcie psychiczne, niezbędne w przyszłości osobom starszym w codziennym funkcjonowaniu.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy – Prawo o adwokaturze zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy oskarżonego zwrot kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Kwotę wynagrodzenia obrońcy Sąd ustalił stosownie do przepisów § 14 ust. 2 i § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, uwzględniając wysokość stawek minimalnych, o co wnosił obrońca (zarówno za postępowanie przygotowawcze jak i udział w rozprawie głównej) oraz liczbę terminów rozprawy (łącznie 19, a zatem 18 terminów, które należy uwzględnić mając na uwadze brzmienie § 16 cytowanego rozporządzenia) przeprowadzonych przed sądem okręgowym, jako sądem I instancji.

Nie jest zasadny wniosek obrońcy oskarżonego, w którym domaga się zwrotu za koszty dojazdu do siedziby sądu, w którym miała miejsce rozprawa główna. Sąd Okręgowy w pełni podziela pogląd, iż ustawodawca określając wysokość stawek minimalnych za poszczególne czynności lub za udział w poszczególnych fazach postępowania, dokonał precyzyjnego rozważenia i uwzględnienia wszelkich okoliczności charakterystycznych dla danego typu spraw (w tym także kosztów dojazdu do siedziby sądu, w którym toczy się postępowanie). Tym samym w przyjętych stawkach minimalnych została oddana swoista wycena koniecznego nakładu pracy po stronie obrońcy związana ze specyfiką określonego rodzaju postępowań. Jednocześnie ustawodawca pozostawił możliwość uwzględnienia przez sąd orzekający pewnych nadzwyczajnych, szczególnych okoliczności, które pojawiając się w danej sprawie zwiększają diametralnie nakład pracy niezbędnej do prawidłowej realizacji obowiązków profesjonalnego pełnomocnika procesowego. Brak jest więc przesłanek do zasądzenia wynagrodzenia wyższego od stawek minimalnych w sprawie, w której żadne nadzwyczajne okoliczności nie wystąpiły, a skala aktywności adwokata pozostawała na przeciętnym poziomie, jak to miało miejsce w niniejszej sprawie. Zgoła inaczej przedstawiałaby się sytuacja, gdyby obrońca z uwagi na znacząco odległość z kancelarii do siedziby sądu wniósł o zwolnienie go z obowiązków, a wniosek jego nie zostałby uwzględniony. Wówczas zasadnie należałoby przyjąć, iż przyznane wynagrodzenie mogłoby zostać powiększone o wynikające z kosztów dojazdów kwoty. Taka jednak sytuacja nie miała miejsca w przedmiotowej sprawie. (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 22 grudnia 2011 roku, sygn. II AKa 437/11, postanowienie Sadu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 30 września 2009 roku, sygn. II AKz 643/09).

Na mocy art. 627 k.p.k. zasądzono od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego kwotę 4320 złotych, zgodnie z przedłożonym przez pełnomocnika z wyboru spisem kosztów (k-1088). Podkreślić należy, iż w niniejszej sprawie zachodziły podstawy do zasądzenia wynagrodzenia wyższego od minimalnego. Uzasadniały to charakter sprawy, zwiększony nakład pracy pełnomocnika oraz wkład jego pracy w przyczynienie się do wyjaśnienia sprawy i rozstrzygnięcia. Wysokość poniesionych kosztów została należycie udokumentowana poprzez przedłożenie spisu kosztów. Skala aktywności adwokata pozostawała na poziomie wyższym od przeciętnego, pełnomocnik aktywnie, osobiście uczestniczył w rozprawie, zadając istotne i celne pytania przesłuchiwanym osobom, ustosunkowując się do wszystkich złożonych wniosków dowodowych.

Na zasadzie art. 624 § 1 k.p.k. zwolniono oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, kierując się względami słuszności. Wymiar orzeczonej wobec oskarżonego bezwzględnej kary pozbawienia wolności, fakt długiej izolacji

w warunkach aresztu śledczego, nie pozwoli bowiem zdaniem Sądu na skuteczną egzekucję należności sądowych. Jednocześnie zauważyć należy, iż zwolnienie oskarżonego przez Sąd od ponoszenia kosztów sądowych nie uwalnia go jednocześnie od konieczności wyrównania oskarżycielowi posiłkowemu poniesionych przez niego uzasadnionych wydatków w sprawie.